

GAZETA USTRONSKA

BOŻE
NARODZENIE
2003

NOWY ROK
2004

Nr 52/53 (642/643) 22 grudnia 2003 r. 1,70 zł (w tym 0% Vat) nakład: 1500 egzemplarzy ISSN 1231-9651



*Zdrowych,
spokojnych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego 2004 Roku
wszystkim ustroniakom
i gościom naszego miasta
życzą*

*Przewodnicząca Rady
Miasta Emilia Czembor*

*Burmistrz Miasta
Ireneusz Szarzec*

Dar miłości Bożej

„O błogosławiony, radością natchniony, pełen łaski godowy czas...” - śpiewamy na różne sposoby w czasie świąt Narodzenia Pańskiego. Są to bowiem święta naznaczone szczególną radością i wyraźnym Bożym błogosławieństwem. Te dni świąteczne dają nam bardziej niż inne dni w roku to, czego szczególnie potrzebujemy; radość, szczęście i miłość. Szczególnie miejsce w obchodach świątecznych zajmuje wieczerza wigilijna. Związane są z nią różne obyczaje: stół przykryty białym obrusem, tradycyjne potrawy, specyficzny sposób i pora zasiadania do tej wieczerzy. Ale przecież nie stół i potrawy stanowią o szczególnym uroku i wartości tej wigilijnej wieczerzy. Stanowi o tym rodzinna atmosfera, serca bijące jednym rytmem, miłość ogarniająca wszystkich. Możemy zrobić wszystko zgodnie z tradycją, ale gdy zabraknie wzajemnej życzliwości, dobroci i miłości, wtedy wieczerza wigilijna będzie nieudana. Stąd najsmutniejsze są święta Bożego Narodzenia spędzone w skłóconej rodzinie lub samotnie. Wtedy najbardziej człowiekowi brakuje rodzinnego szczęścia, miłości, brakuje drugiego, życzliwego człowieka.

Przy tym ta radość, szczęście i miłość, które goszczą w naszych domach w te święta mają swe źródło w objawieniu Bożej dobroci, miłosierdzia i miłości, które miało miejsce przed wiekami w Betlejem Okazując sobie wzajemnie dobroć i miłość podobni jesteśmy do księżycy. Bóg jest naszym słońcem, wysyłającym życiodajne promienie miłości. A my przyjmujemy część tych promieni, a część odbijamy, darząc nimi innych. Miłość Boga jest pierwotna, a nasza jest wtórna. Stąd zapomnienie o Bogu, odwracanie się od Niego pozbawia te święta ich najistotniejszego sensu i znaczenia. Stąd nie wystarczy, nie może i nie powinno wystarczyć nam pielęgnowanie owych tradycji świątecznych dotyczących wieczerzy wigilijnej, ale trzeba nam przede wszystkim pielęgnować te tradycje, które prowadzą nas do Tego, który nam te święta naprawdę sprawił. Stąd naszym najważniejszym obyczajem związanym z tymi świętami są nasze świąteczne na-

bożeństwa, wspólna wędrówka do Betlejem, wspólne cieszenie się z tego, że narodził się nam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan w mieście Dawidowym.

To tam i wtedy narodził się Zbawiciel. Ale to znaczy także, że tu i teraz rodzi się dla nas, że i my razem z pasterzami, mędrcami ze Wschodu, Symeonem i Anną i wszystkimi pokoleniami wierzących wyznawców Chrystusa, cieszymy się z narodzenia Zbawiciela każdego z nas. Rzeczywiście w Dzieciatku Betlejemskim Bóg w szczególny sposób objawił swą dobroć, miłosierdzie i miłość do nas. Dał nam Jezusa - Zbawiciela, który jest naszym Immanuelem, czyli Bogiem, który jest z nami. Bóg w nim dokonał naszego zbawienia. Stąd ten fakt przyścia na świat Jezusa Chrystusa ma dla ludzkości znaczenie szczególne, jest faktem epokowym, najważniejszym. Dlatego też od niego liczymy nasz czas, naszą erę. Jest bowiem rzeczywiście tak, że z narodzeniem Jezusa, ludzkość niejako rodzi się na nowo. Jako, że przez Niego i dla Niego stajemy się dziećmi Bożymi, dziedzicami żywota wiecznego. To On uczy, że Bóg jest naszym miłującym Ojcem, a my jesteśmy Jego umiłowanymi dziećmi. Każdy z nas otrzymał w te święta najcenniejszy i najświętszy prezent: Dzieciatko Betlejemskie. W nim objawiła się dobroć, miłosierdzie i miłość Boga.

Kiedy otrzymujemy wspaniały prezent pytamy nieraz zdumieni: czym zasłużyliśmy sobie na taki dar, czym zasłużyliśmy sobie na taką wielką miłość? Chcielibyśmy dostrzec u siebie jakieś szczególne zalety i zasługi, coś co wynosi nas wysoko ponad przeciętną, coś co dawałoby nam prawo czuć się lepszymi od innych. Ale dar to nie potwierdzenie osiągnięć i zasług obdarowanego, ale wyraz miłości tego, który daje. A więc i przy tym darze otrzymanym w te szczególne święta nie chodzi o ukoronowanie i docenienie naszych zasług, ale o miłość, którą Bóg okazuje każdemu człowiekowi. A więc radujmy się i weselmy się „albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (J. 3,16)

ks. Henryk Czembor

(Fragment najnowszej książki ks. H. Czembora „Chwała Bogu na wysokościach”)

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga,

i Bogiem było Słowo,

Ono było na początku u Boga,

Wszystko przez Nie się stało,

a bez Niego nic się nie stało, co się stało. (...)

Była światłość prawdziwa,

która oświeca każdego człowieka,

gdy na świat przychodzi.

Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie,

lecz świat Go nie poznał.

Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli.

Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli,

dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi,

tym, którzy wierzą w imię Jego -

którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała,

ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.

A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas.

I oglądaliśmy Jego chwałę,

chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca,

pełen łaski i prawdy. [J 1, 1-14]

Liturgia okresu Bożego Narodzenia, wszystkie radośnie śpiewane przez nas kolędy podkreślają fakt, że Bóg stał się człowiekiem. Ale musimy sobie w tym okresie przecież uświadomić, że misja Chrystusa nie skończyła się na przyjęciu natury ludzkiej i naszego człowieczego losu. Chrystus będąc równocześnie Bogiem porwał nas całkowicie w sferę rzeczywistości Bożej. Kiedy Chrystus oświadczył później: *Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca* - chciał podkreślić, że nie wraca sam, ale porywa z sobą całą odkupioną ludzkość, która znalazła w Nim Brata i odzyskała utracone przez grzech synostwo Boże.

Jeżeli pokonał śmierć, to zwyciężył ją nie tylko dla siebie, ale i dla nas, jak naucza święty Paweł: *Chrystus jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni. A jak nosiliśmy obraz ziem-*

skiego człowieka, tak też nosić będziemy obraz Człowieka niebieskiego. I wreszcie w liście do Efezjan znajdujemy tę samą myśl ujętą w innych słowach: A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występku, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteśmy zbawieni.

Chrystus przez tajemnicę Wcielenia połączył nasz los z własnym losem. W Jezusie Chrystusie odnaleźliśmy dziecięstwo Boże, bezpieczeństwo i prawo do wyrażania Bogu prawdziwie synowskiej miłości.

Zachwycająca prawda o Wcieleniu wyznacza nam praktyczne obowiązki, polegające na spełnianiu tej samej misji, jaką spełnił Jezus Chrystus: wyjście na świat do ludzi i powrót do Ojca w Niebie. Te dwa konkretne zadania odpowiadają praktycznym nastawieniom naszej epoki, ale musimy dobrze rozumieć tajemnicę Wcielenia Syna Bożego, aby wspomniane zadanie wykonać prawidłowo i właściwie.

Niech rozważanie tajemnicy Wcielenia Syna Bożego pozwoli nam nie tylko na takie przemyślenia, ale równocześnie na zaangażowanie się w pełnienie misji w świecie.

Wszystkim Mieszkańcom i Gościom - życzę wiele radości płynącej z faktu Bożego Narodzenia oraz wiele nadziei na przyszłości opartej o zbawcze dzieło Chrystusa.

ks. Antoni Sapota



KRONIKA MIEJSKA

Urząd Miasta Ustronia, SMKL „Czantoria” oraz MDK „Prażakówka” zapraszają na Ekumeniczne Wieczory Kolęd „Okruchy po kolędzie” z udziałem Estrady Ludowej „Czantoria”, Chóru Ewangelickiego, Chóru „Ave” oraz Janusza Sliwki. Koncerty odbędą się: we wtorek 6 stycznia 2004 r. o godz. 18.00 w MDK „Prażakówka”, w niedzielę 11 stycznia o godz. 18.00 w kościele ewangelickim Ap. Jakuba Starszego oraz w niedzielę 18 stycznia o godz. 19.00 w kościele katolickim p.w. św. Klemensa. Na wszystkie koncerty wstęp wolny!



29 października 2003 r. w Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” odbyły się warsztaty plastyczne uczniów klas: 2a, 2b, 2c i 3c ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustroniu. Warsztaty prowadzili, udzielając swych rad i wskazówek, ustronscy artyści: B. Heczko, S. Sikora i I. Dzierżewicz-Wikarek. W czasie zajęć uczniowie malowali krajobraz naszej okolicy. Dzieci z wielkim zapałem i przejęciem wykonywały swoje prace. Najciekawsze z nich zostały wyróżnione i nagrodzone. Podobne zajęcia odbyły się 7 listopada w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa dla klas Ia i 3b. Prowadzili je B. Heczko i G. Szolomiak. Organizatorki imprezy, nauczycielki klas uczestniczących w warsztatach: Marta Paździora, Jolanta Moskała, Aleksandra Szczurek i Wiesława Herman, serdecznie dziękują artystom za współpracę.

Kameralny Zespół Wokalny „Ustron” wystąpił już tradycyjnie z kolędami dla pensjonariuszy Miejskiego Domu Spokojnej Starości. W ten cichy i spokojny wieczór 9 grudnia, mieszkańcy Domu przyjęli chórystów ustronskich jako sprawdzonych i oczekiwanych gości, przynoszących dobrą wiadomość o narodzeniu Pańskim. W pieśniach i kolędach „Bóg się rodzi”, „Gdy się Chrystus rodzi”, „Lulajże Jezuniu”, „Mędrcy świata” i 15 innych zamknęło się w historię narodu i regionu. Trafne komentarze wygłaszała prowadząca zespół, długoletnia i zasłużona dla kultury ziemi cieszyńskiej Ewa Bocek-Orzyszek. Pięknie brzmiące kolędy uzupełnił ciepłymi życzeniami, znany w tutejszym środowisku chórysta, a zarazem ksiądz Sławomir Dorda. Kolędy i życzenia świąteczne i noworoczne wzruszyły do łez obecnych na koncercie pensjonariuszy MDSS, a kameraliści określili swój kolejny występ jako świąteczny dar serca. (SN)

to i owo z okolicy

Cisy - drzewa o czerwonej korze i gęstych gałązkach szpilkowych nie występują w cieszyńskim regionie w nadmiarze. Sporo rośnie ich w Cisownicy, gdzie od kilku lat trwa akcja sadzenia tych drzew. Nadleśnictwo Wisła wdrożyło program odnowy tego gatunku.

Jeszcze 10 lat temu w istebniańskich groniach było niespełna 200 telefonów. Łączenie między sąsiadami i ze światem następowało przez ręczną centralę na korbkę. Teraz królują telefony komórkowe.

75-lecie obchodzi Chór Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Wiśle Centrum. Jubileusz uczczono uroczystym nabożeństwem i koncertem.

Jubileusz 50-lecia obchodził KS Wisła Ustroniana. Uroczystości odbyły się na początku grudnia.

KRONIKA POLICYJNA

15.12.2003 r.

Między godz. 18 a 22 na terenie osiedla Manhattan skradzione zostały kołpaki z kół trzech samochodów.

17.12.2003 r.

O godz. 10.40 na ul. Wantuły doszło do kolizji, której sprawcą był mieszkaniec Ustronia, jadący seicento. Ucierpiał w poło, którym kierował mieszkaniec Cieszyna.

18.12.2003 r.

Po południu na ul. 3 Maja ustronian, który kierował renault, nie zachował ostrożności na śliskiej jezdni i doprowadził do zderzenia z mercedesem, którego prowadził mieszkaniec Sosnowca.

Nagły atak zimy doprowadził do wielu kolizji, jednak na terenie naszego miasta, kierowcy jeździli bezpiecznie, stąd niewielka liczba stłuczek. Dużo więcej pracy mieli ustronscy policjanci na terenie gminy Golezów. (mn)

ruch był utrudniony przez ok. 3 godziny. (ag)

STRAŻ MIEJSKA

Podczas wzmożonych opadów śniegu strażnicy miejscy patrolowali miasto sprawdzając prawidłowość ośnieżania dróg i chodników. Sprawdzano także odśnieżanie i posypywanie okolic wejść do sklepów oraz zbijanie nawisów lodowych.

15 grudnia w godzinach popołudniowych, z powodu bardzo obfitych opadów śniegu oraz oblodzenia nawierzchni, na ul. Cieszyńskiej w rejonie skrzyżowania z ul. Katowicką doszło do częściowego zablokowania ulicy przez TIR-a. Konieczne było kierowanie ruchem na wspomnianą ulicę. Wezwano dźwig z firmy „Inzbud”, dzięki któremu samochód został wyciągnięty i ustawiony na jezdni. Nikomu nie się nie stało, ale

DO WYNAJĘCIA

5 mieszkań
każde o pow. 72 m²

CENTRUM MIASTA

możliwość wynajęcia
pomieszczeń
o łącznej pow. 160 m²
z przeznaczeniem na
gabinety lekarskie,
biura lub inną działalność

Ustron
ul. 9 Listopada 16
tel. (032) 4722472 po 19



Rondo w świetle świątecznych iluminacji.

Fot. W. Suchta

W Muzeum Beskidzkim otwarta została wystawa (czynna do lutego), zaś w kinie „Marzenie” wręczono okolicznościowe medale działaczom, sportowcom i sponsorom. Wydano też pierwszą w historii klubu monografię.

Zameczek na Zadnim Groniu w Wiśle Czarnem, wybudowany na początku lat 30 ub. wieku dla prezydenta Ignacego Mościckiego, będzie znowu pełnił reprezentacyjną funkcję. Trwa remont obiektu, który jest wyjątkowo pilnie strzeżony. Kancelaria prezydenta nie chce zdr-

zić ile pieniędzy remont pochłonie.

Zamek w Dzięgielowie został zbudowany pod koniec XV wieku. Miał kilku właścicieli. Po pożarze odbudowano go w drugiej połowie XIX w. Obecnie znajduje się w prywatnych rękach i nie można go zwiedzać.

Ulica Przykopa, tzw. cieszyńska Wenecja, należy do najbardziej malowniczych zakątków nadolziańskiego grodu. Kiedyś była to dzielnica tkaczy, sukienników, kowali i białoskórników. (nik)

TAKA URODA SEJMU

Rozmowa z posłem Janem Szwarcem

Był pan na sesji Rady Miasta, gdzie mówiono, że obecna władza nie sprzyja samorządom. Zwiększa się kompetencje nie dając na to środków. Pan wywodzi się z samorządu, więc jak pan na takie zarzuty odpowie?

Z pewnością gminy odczuwają brak pieniędzy, ale to zostało spowodowane obniżeniem dochodów z tytułu podatków od nieruchomości – modernizacją ewidencji gruntów i budynków. W Ustroniu zmniejszyły się dochody z podatku od osób fizycznych. W tym przypadku nie jest to spowodowane decyzją administracyjną, a decyzją osoby, która przeniosła swoją działalność gospodarczą poza Ustronie. Utracone dochody z tytułu zakładów pracy chronionej zostały zrekomensowane gminom przez Ministerstwo Finansów. Nadal obowiązuje subwencja wyrównawcza i dlatego miasto Ustronie musi odprowadzić dość znaczące środki do budżetu państwa. Zostaną one przekazane gminom uboższym.

Wszyscy obawiają się, że gdy opieka społeczna znajdzie się w kompetencjach gminy, środki na ten cel znowu nie będą wystarczające.

Według informacji przekazywanych przez premiera Hausnera gminy na tym nie ucierpią. Pieniądze pójdą do gmin i tam zostaną zagospodarowane. Przecież to w gminie najlepiej wiadomo komu pomóc.

Nikt nie kwestionuje faktu, że gmina wie lepiej jak te pieniądze zagospodarować, ale powstaje obawa czy w ogóle te pieniądze gmina dostanie?

To tylko obawy.

Tymczasem są już pewne doświadczenia. Gdy przekazano gminom szkoły podstawowe, okazało się, że subwencja w Ustroniu zaspokaja niewiele ponad 50% potrzeb.

Zależy od tego jak na to spojrzeć. Tu w Ustroniu szczególnie wspieraliśmy szkolnictwo. Ale przecież w innych gminach nie było tylu kół zainteresowań, zajęć pozalekcyjnych. Też byłem dyrektorem szkoły podlegającej kuratorium i musiałem się zmieścić w środkach przeznaczonych wyłącznie przez kuratora. Na pomoce naukowe nie dostawałem żadnych pieniędzy. Tymczasem wiem, że szkoły podstawowe w Ustroniu otrzymywały ich sporo. Wiele zależy od tego, jak się gospodaruje, jakie są ambicje gminy. Tak się kraje jak materii staje. Jeżeli jest bieda, nie ma pieniędzy w budżecie, trzeba się dostosować do sytuacji. Podstawową sprawą jest ruszenie gospodarki. Jeżeli ruszy, to i budżet się poprawi. Wiem, że wiele jest obaw. Ale jeżeli chodzi o oświatę, to na przyszły rok subwencja wcale nie jest mniejsza. Skoro jednak jest w ustronijskich szkołach o 200 dzieci mniej, to o tyle niższa będzie według algorytmu subwencja.

Chyba przyzna pan, że aby dobrze kształcić polską młodzież, państwo nie oferuje wystarczających środków na szkolnictwo? Można zadać pytanie: Czego brakuje w szkołach w Ustroniu?

No bo miasto dopłaca. Tymczasem aby kolegom załatwić pracę utrzymuje się niewydolnie, nikomu niepotrzebne agencje i fundusze opłacane z budżetu państwa, tworzy się coraz to nowe

(cd na str. 5)



Posł na tegorocznych dożynkach.

Fot. W. Suchta



Tradycyjnie największym powodzeniem cieszą się przed świętami karpie. W tym roku nie jest ich zbyt wiele, ceny też raczej wysokie. Może tym razem kupimy sumę?

Fot. W. Suchta

STYCZEŃ 2003

1.1 – O godz. 0.00 w gronie kilkuset osób witano Nowy 2003 Rok na ustronijskim Rynku. Zyczenia składał burmistrz, był pokaz sztucznych ogni.

3.1 – Z młodzieżą spotkał się w „Prażakówce” poseł Jan Szwarz. Przekonywał do Unii Europejskiej.

4.1 – W „Małwie” Bal Rodzicielski Szkoły Podstawowej Nr 2.

4.1 – Galowy Koncert Kolęd w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” odbył się w kościele Apostoła Jakuba.

10.1 – Przed południem nadano godzinną audycję w Radio-Bis opowiadającą o Ustroniu. „Krajobrazów” o naszym mieście można było słuchać w całym kraju.

11.1 – Z powodu śliskich nawierzchni rekordowa liczba stłuczek.

7.11 – Nietrzeźwi złodzieje chcieli ukraść kurtki za kilka tysięcy złotych. Wpadli.

11.1 – II Zawody Narciarskie o Maskotkę Ustronia „Ustroniaczek 2003”. Obok wyciągu Polanka-Czantoria wystartowało 46 dzieci.

12.1 – Po raz 12. zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. W Ustroniu 250 wolontariuszy przeprowadzało zbiórkę pieniędzy. W „Prażakówce” odbył się koncert hip-hopowy.

16.1 – Wyróżnienie dla Iwony Rys, prezes ustronijskiego Koła Polskiego Klubu Ekologicznego od prezesa Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

16.1 – Koncert kolęd uczniów Ogniska Muzycznego.

19.1 – Walne zebranie Koła Ustronia Kuźnia Polskiego Związku Wędkarskiego. Radzono nad przyszłością, obecnie dzierżawionego, ośrodka wędkarskiego.

19.1 – Pamiętny monolog Włodzimierza Szaranowicza podczas relacji z konkursu skoków narciarskich o Puchar Świata w Zakopanem. Komentator mówił o konflikcie między burmistrzem Wisły a sponsorem skoczków Michałem Bożkiem, właścicielem „Ustroniarki”.

23.1 – Koncert dla Babci i Dziadka w wykonaniu dzieci uczęszczających na zajęcia do MDK „Prażakówka”.

24.1 – Zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła SLD w Ustroniu. Szefową została Katarzyna Brandys.

25.1 – Turniej samorządowców w piłce nożnej na hali w Brennej. Ustroniacy nie przeszli eliminacji.

LUTY 2003

- 1.2 – Walne zebranie OSP w Polanie.
- 1.2 – Koncert kolęd chóru prawosławnego pod dyktando ks. Jerzego Szurbaka w kościele Apostoła Jakuba.
- 1.2 – W Muzeum wernisaż wystawy Renaty Kubok.
- 3.2 – Straż miejska wspólnie z policją interweniowała na Czan-torii, gdzie trzech mieszkańców Katowic próbowało zeskoczyć z krzesełek wyciągu.
- 3.2 – Grał i śpiewał w „Prażakówce” zespół „Turnioki”.
- 4.2 – W Oddziale Muzeum Czesław Schindler pokazywał „Rok 2002 w obiektywie”.
- 7.2 – Gliwicki Teatr Muzyczny z „Wesołą wdówką” w „Prażakówce”.
- 7.2 – Rozpoczęcie Dni Polskich w Nynshamn, obchodzonych w ramach Roku Polskiego w Szwecji.
- 8.2 – Otwarcie dwudniowego, dziewiątego już Turnieju o Puchar Miasta Ustronia w tenisie stołowym uczniów i seniorów.
- 8.2 – Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze OSP Nierodzim.
- 12.2 – Szkolna Spartakiada Zimowa SP-3.
- 13.2 – W Szkole Podstawowej Nr 2 obchody 75. rocznicy śmierci patrona Jerzego Michejdy.
- 14.2 – Szkolna Spartakiada Zimowa SP-1.
- 15.2 – Bal Koła Gospodyń Wiejskich Centrum.
- 15.2 – Wielkie Gotowanie z Programem 1 Polskiego Radia. Ugotowanych zostało 5.000 litrów grochówki.
- 17.2 – Święto Szkoły Podstawowej Nr 1 z okazji 40-lecia budynku.
- 19.2 – II Spotkanie z Gwarą Cieszyńską w SP-3.
- 25.2 – Konkurs recytatorski uczniów szkół podstawowych i gimnazjów w „Prażakówce”.
- 22.2 – Trzeci już Dzień Regionalny w Szkole Podstawowej Nr 3 w Polanie.
- 22.2 – Ustronicki Bal Sportu w „Kolejarzu” z udziałem Agaty Wróbel i Łukasza Szutki.
- 27.2 – Podczas sesji wyróżnienie „Za zasługi dla Miasta Ustronia” przyznano Towarzystwu Opieki nad Niepełnosprawnymi.
- 27.2 – Ukazał się 600. numer „Gazety Ustronickiej”.

W dawnym USTRONIU

Zachowało się niewiele fotografii, na których utrwalono świąteczną dekorację dawnych ustronickich mieszkań i wieczerzę wigilijną. Prezentujemy jedną z nich, z wigilią u rodziny Lupinków, która miała miejsce podczas II wojny światowej. Przedstawione na zdjęciu mieszkanie zlokalizowane było pod Jelenicą. Za udostępnienie zdjęcia dziękujemy pani Danucie Czerwińskiej - Niemczyk.



22 grudnia 2003 r.

TAKA URODA SEJMU

(cd ze str. 4)

stanowiska w administracji państwowej. Tylko w programach wyborczych można usłyszeć o likwidacji zbędnych instytucji. W tej sytuacji mówienie, że nie ma pieniędzy na oświatę jest trochę dziwne.

Tak nie można mówić. Przecież pieniądze na oświatę są. Podstawowa działalność jest zapewniona. Poza tym ministerstwo zakupiło mnóstwo urządzeń, komputerów, przede wszystkim dla gimnazjów. Mam materiały mówiące o tym ile komputerów przekazano szkolnictwu. Coś się dzieje i ministerstwo dużo robi, aby szanse młodzieży wyrównać. Chodzi głównie o gminy biedne, gdzie wiadomo, że samorządy nie dopłacą. Z drugiej strony nie można do problemu podchodzić w ten sposób, że samorząd nie może dopłacić. To, że tyle pieniędzy idzie na różne agencje, fundusze jest patologią i coś z tym trzeba zrobić. Obiecywał to najpierw premier Belka, potem Kołodko, teraz zapowiada Hausner. Chodzi o to żeby pieniądze właściwie zagospodarować, żeby nie dowiadywać się z prasy, kto z tych pieniędzy nieuczciwie korzysta.

Minęła połowa kadencji. Szedł pan na pewno z określonymi nadziejami do Warszawy. Czy obecnie nie czuje się pan nieco rozczarowany?

Nawet bardzo rozczarowany. Obecnie największa batalia to walka polityczna. Brak w ugrupowaniach politycznych idei, że pracować należy dla społeczeństwa, dla narodu, dla tego kraju. Rozwiązuje się swoje problemy partyjne, chodzi o pokazanie swojej partii, zdobycie elektoratu, co często godzi w interesy narodu.

Ale to taktyka stosowana przez SLD w czasach rządów AWS. Nieważny był interes państwa tylko sondaż.

Nie ulega wątpliwości, że tak było i teraz historia się powtarza. Parlament jest od tworzenia dobrego prawa. Dlatego powinni się tam znajdować ludzie rzetelni, uczciwi, którzy nie będą uwikłani w sprawy budzące wątpliwości. Działanie parlamentarzysty przy budowaniu prawa nie powinno wzbudzać jakiegokolwiek podejrzenia, czy dyskusji, że ktoś coś zaproponował. To nie tak. Ale też pamiętajmy o tym, że ten parlament ktoś wybierał.

Trudno, aby wyborcy wiedzieli o kandydatach na posłów wszystko. To partie decydują o tym, kto się znajdzie na listach. Potem SLD broni do upadłego swoich członków, choćby zarzucało się im łamanie prawa.

To nie jest tak, bo przecież na każdego kandydata trzeba najpierw zebrać ileś tam podpisów, później kandydat na posła przed wyborami spotyka się z wyborcami, głosi swój program i program partii. Społeczeństwo ma szansę poznać człowieka, na którego będzie głosować. A co do tego, że to SLD broni skorumpowanych członków, to nieprawda. Wręcz przeciwnie, wobec osób, co do których były zarzuty, stanowisko SLD było zdecydowane. To prawda, że były zjawiska korupcji, że są obecnie, to też prawda, ale musimy wszyscy zrobić coś, aby ich na przyszłość nie było. Stąd też m.in. weryfikacja członków SLD.

To, że takie dyskusje się toczą, jest chyba zawstydzające?

Absolutnie się z tym zgadzam. Takich dyskusji w Sejmie nie powinno być. Komisja Śledcza, która nadal pracuje, to już rewizja, prezentacja poszczególnych członków.

Ale też przyszedł Rywin do Michnika, zaproponował łapówkę w imieniu trzymających władzę i o tym cała Polska przeczytała.

Komisja śledcza pracuje nad tym, ale myślę, że najlepiej oceni to prokuratura i sąd.

Wszystkie te afery są dość dobrze znane. Chciałbym zapytać o coś innego: Jaka jest atmosfera w Sejmie? Te wszystkie afery rzutują na cały parlament. Teraz każdemu posłowi można przypiąć latkę.

Tak, to prawda. Sejm RP nie jest postrzegany przez naród najlepiej. Co do atmosfery to trudno ją zdefiniować jednoznacznie. Sejm jest po to, aby uchylać ustawy, a przy okazji rozgrywać się przeróżne polityczne spektakle, rzucane są oskarżenia, niekiedy feruje się już wyroki co do istnienia partii w następnych kadencjach sejmiku. Wiele rzeczy można usłyszeć w Sejmie szokujących, bulwersujących. Z tym trzeba się pogodzić i może, taka jego uroda. Myślę jednak, że często media koloryzują pew

(cd na str. 6)

TAKA URODA SEJMU

(d.k. ze str. 5)

ne sprawy, próbują szukać sensacji, a to nie jest dobre, bo przecież przeciętny obywatel naszego kraju informacje przekazywane przez telewizję, radio, prasę uważa za prawdziwe i to jest często jedyna wiedza, na podstawie której człowiek buduje swój pogląd na sprawy gospodarcze, polityczne, społeczne. Czy każdemu posłowi można przypisać łatkę? Nie zgadzam się z tym. Sam ośobiście, jak na razie, nie zawiodłem swojego elektoratu i na pewno tak dotrzymam do końca kadencji.

Jestem zwolennikiem większościowych wyborów w okręgach jednomandatowych. Wtedy trudno zarzucić, że wybiera się kandydata nieznanego. W powiecie cieszyńskim byłyby dwa okręgi wyborcze i np. z Istebnej, Wisły, Ustronia i Brennej byłby jeden poseł, którego poczynania mogliby śledzić wyborcy. Na to nie zgodzą się partie, gdyż tracą podstawę swego istnienia – nie będą mogły układać list kandydatów.

Są pewne mechanizmy funkcjonowania partii i trudno z nimi polemizować. Na pewno taki poseł bardziej by się identyfikował ze swoją małą ojczyzną, ale przecież my wybieramy Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie cała praca podporządkowana jest państwu. Ja bym jednak namawiał, aby społeczeństwo wybory traktowało bardzo poważnie, skrupulatnie poznawało kandydatów, głosowało na tych, którzy według ich uznania są najlepszymi kandydatami na posłów. W jaki sposób i kto wygra następne wybory, zależy od narodu. Jeżeli wygra prawica, będzie musiała tworzyć koalicję z partii PO, PiS, LPR. Będą musieli się dogadać, a to bardzo trudna sprawa, bo przecież w obecnej koalicji UP-SLD też dochodzi do różnicy zdań.

Nie wspominając o bardzo krótkim romansie koalicyjnym z PSL. Okazało się, że dwie doświadczone partie też nie mogą się dogadać. Co będzie, gdy koalicje będą musiały tworzyć partie świeże, o małym stażu i dużych ambicjach? Już w tej chwili pojawiają się kandydaci na premiera, co budzi kontrowersje.

Upartyjnienie państwa, to zasługa SLD. Gdy było w opozycji liczył się tylko interes partii. Negowano reformy.

To nie ma nic wspólnego. Negowano reformy, bo nie były dobrze przygotowane, czego doświadczamy w dniu dzisiejszym. Nie mówię, że krytyka wszystkiego była dobra, ale taka też jest rola opozycji.

Z niektórych wypowiedzi liderów SLD można nadal wnioskować, że ważniejsze jest to, jak partia wygląda w sondażach niż interes państwa.

Są politycy, którzy wiedzą, że w przyszłej kadencji też znajdą się w Sejmie. Być może w opozycji, ale w Sejmie. Przecież jeżeli ktoś jest liderem w województwie to wiadomo, że na liście znajdzie się na pierwszym miejscu i raczej do parlamentu wejdzie. To rodzi brak odpowiedzialności. Wypowiedź polityka o tym, że on na pewno w Sejmie się znajdzie, niezależnie od wszystkiego, świadczy o kompletnym braku odpowiedzialności. To dowodzi, że nad dobro wspólne, przedkłada interes własny, może partii, ale nie państwa.

Oczyszczeniem SLD miała być weryfikacja, a okazało się, że przy okazji ludzie sami się z SLD rozstali.

Bo też wiele osób wstąpiło do SLD, gdy było wiadomo, że zwycięstwo w wyborach jest nieuniknione, że SLD przejmie władzę i wielu spodziewało się osobistych korzyści z tego powodu. Zauważyli się, bo inaczej być nie mogło. Sporo też osób jest nieustabilizowanych politycznie, uważają, że może należy poszukać szczęścia u innych, którym ostatnio notowania wzrosły.

Przejdźmy do służby zdrowia. Trudno zaprzeczyć, szczególnie w Ustroniu, że kasy chorych lepiej funkcjonowały niż Narodowy Fundusz Zdrowia.

Zadna ekipa w ciągu dwóch lat nie rozwiąże problemów ochrony zdrowia. Wyłożył się na tym rząd AWS, może się to stać z rządem SLD. Ci, którzy twierdzą, że ten problem można załatwić, mówią nieprawdę. Pieniądzy w ochronie zdrowia jest więcej, gdyż podniesiono składkę. To w czym problem? Pieniądze są rozdzielane równo na cały kraj. Wcześniej nie było ochrony zdrowia na granicy wschodniej, tam gdzie nie było pracy, bo tam nie było składek. Pieniądze były na Śląsku, w Warszawie i tam

(cd na str. 7)

MARZEC 2003

1.3 – Zebranie walne strażaków z OSP Centrum.

1.3 – W „Prażakówce” I Otwarty Turniej Brydża Sportowego o Puchar Rektora Wyższej Szkoły Inżynierii Dentystycznej w Ustroniu.

4.3 – 73 uczniów startowało w VI Mistrzostwach Ustronia Szkół Podstawowych i Gimnazjów w slalomie gigancie na Stoklosicy.

5.3 – Trzecie miejsce dziewcząt z SP-3 na zawodach w tenisie stołowym, rozgrywanych w Chybiu pomiędzy drużynami powiatu cieszyńskiego i pszczyńskiego.

7.3 – Nabożeństwo z okazji Światowego Dnia Modlitwy w parafii ewangelicko-augsburskiej.

8.3 – Świętowanie Dnia Kobiet i walne zebranie Koła Gospodyń Wiejskich w Nierodzimiu.

11.3 – Panie z KGW Ustron Centrum świętowały Dzień Kobiet w swojej nowej siedzibie – remizie OSP Centrum.

14.3 – Oficjalne otwarcie Świetlicy Socjoterapeutycznej Stowarzyszenia „Można Inaczej”.

14.3 – Duża awaria sieci wodociągowej na os. Manhattan.

14.3 – Zebranie mieszkańców Hermanic.

15.3 – Podczas walnego zebrania Katarzyna Brandys została wiceprzewodniczącą Zarządu Powiatowego SLD. Ireneusz Staniek – członkiem Zarządu.

18.3 – Na zebraniu mieszkańców nie wybrano Zarządu Osiedla Ustron Centrum.

21.3 – Europejski Dzień Wiosny w Szkole Ponadgimnazjalnej.

22.3 – Uczniowie Gimnazjum Nr 2 zajęli pierwsze miejsce w powiatowym Turnieju Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego.

22.3 – Na otwarcie Ustronkich Spotkań Teatralnych USTA'2003, wiersze ks. Twardowskiego recytowała w „Prażakówce” Anna Dymna.

24.3 – Poetycko-muzyczne wspomnienie pt.: „Kalina”. Edward Linde-Lubaszewski i Beata Paluch w ramach „UST”.

25.3 – Napad na kantor przy ul. 3 Maja.

26.3 – Jerzy Treła – „Jam ci do głębi serce swe otworzył” – ostatni spektakl spotkań teatralnych.

27.3 – W tym dniu redakcja „Gazety Ustronkiej” rozpoczęła pracę w budynku byłej filii liceum.

28.3 – Wernisaż miejscowych artystów z okazji 10-lecia Stowarzyszenia Twórczego „Brzimy” w Ustroniu.

29.3 – Policjanci skontrolowali busa stojącego na poboczu ul. Sportowej. Znaleźli w nim 550 butelek wódki z Czech.

29.3 – Koncert charytatywny w „Prażakówce”, zorganizowany przez Fundację św. Antoniego na rzecz Polaków mieszkających za wschodnią granicą.



*Serdeczności ludzi,
codziennych radości,
dobrych myśli na
Boże Narodzenie.
Nadziei, optymizmu,
zdrowia i wszelkiej pomyślności
w Nowym 2004 Roku
życzą członkowie
Stowarzyszenia
Twórczego*





Posilek danieli.

Fot. W. Suchta

CZARNA ŁANIA

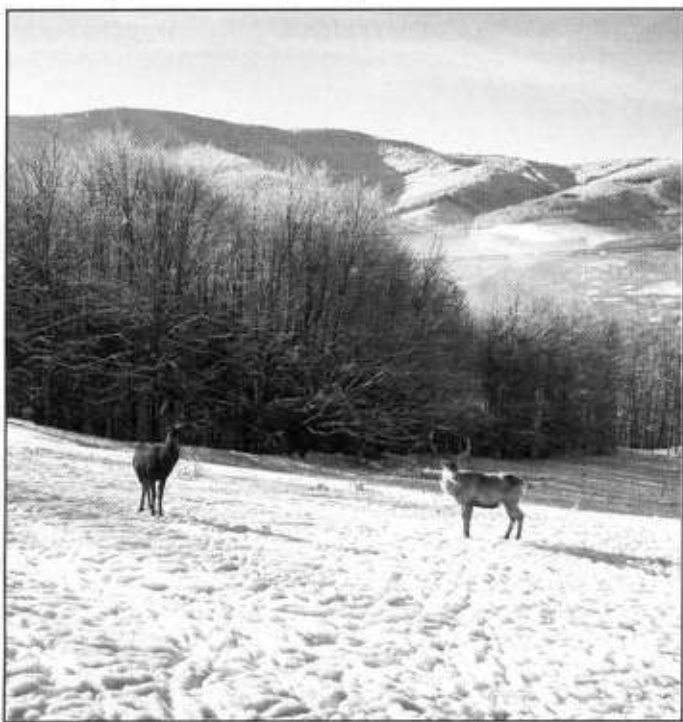
Leśny Park Niespodzianek na Zawodziu wzbogacił się ostatnio o łanię daniela czarnego. Łania przyjechała do Ustronia z Czech, odbyła miesięczną kwarantannę.

- Zwierzę jest po wszystkich procedurach celnych, badaniu krwi, odrobaczeniu i po wszystkich niezbędnych zabiegach – mówi szef Parku Paweł Machnowski. – Jest to pierwszy czarny daniel w ustroniskim ogrodzie zoologicznym. W tej chwili w naszym parku znajdują się już wszystkie odmiany barwne danieli – najbardziej popularny daniel płowy, biały i teraz czarny uznawany za najszlachetniejszego.

Daniel czarny nie występuje w Beskidach. Najbliżej można go spotkać w Puszczy Pszczyńskiej. Występuje rzadko, stąd zrozumiła satysfakcja prowadzących Park, że pozyskano tak cenny okaz. Zwierzę jest na razie bardzo płochliwe, ale że łania jest jeszcze młoda, można przypuszczać, że szybko się w Leśnym Parku zaaklimatyzuje.

- Daniel czarny ma w sobie dużo melaniny i jego sierść jest koloru ciemnobrunatnego – mówi pracownik Parku Aleksander Skrzydlowski. – Jest to zwierzę ruchliwe i stąd jelenie, dziki, a nawet sarny nie lubią jego towarzystwa.

Obecnie w Leśnym Parku Niespodzianek jest 18 danieli, w tym 4 byki, 10 łai i 4 cielaki. Ponadto jedna para muflonów, 9 dzików, 6 jeleni szlachetnych, 4 jelenie sika. (ws)



Leśny park zimą.

Fot. W. Suchta

22 grudnia 2003 r.

TAKA URODA SEJMU

(d.k. ze str. 6)

kasy funkcjonowały. Skoro na endoprotezę u nas czekało się trzy miesiące, a w Rzeszowie trzy lata, to o czyś świadczy. Aby wszyscy w kraju mieli taką samą ochronę zdrowia pieniądze musiały być równomiernie rozdzielone.

Takie dzielenie po równo każdemu przerabialiśmy przez 50 lat i nie dobrego to nie przyniosło.

To człowiek z podlaskiej wsi ma być gorzej leczony, mieć ograniczony dostęp do świadczeń zdrowotnych.

Niedawno rozmawiałem z lekarzami i ono twierdzą, że to co dawniej załatwiano się na telefon w kasie chorych, teraz trwa pół roku. Po pierwsze trzeba pisać do Katowic, potem Katowice piszą do Warszawy, Warszawa myśli, rozpatruje i po czasie odpowiada Katowicom.

Podstawą są ilości pieniędzy przyznane poszczególnym województwom. W Katowicach jest tych pieniędzy obecnie mniej i stąd problem, rozgoryczenie zakładów opieki zdrowotnej. Jedynym rozwiązaniem jest wyższa stawka. Niemcy płacą 13% opłaty zdrowotnej i też mają problemy. Moim zdaniem trzeba się zastanowić, jak ochrona zdrowia ma funkcjonować. Normy zachodnie przewidują dla miasta wielkości Ustronia trzech lekarzy rodzinnych, a proszę policzyć ilu jest faktycznie. Nie mówiąc o ilości szpitali i łóżek. Dyrektorzy szpitali najbardziej zadłużonych śmieją się z tych, którzy długów nie mają. Te długie to zakup nowego sprzętu, z przekonaniem, że państwo będzie musiało to kiedyś umorzyć. To dzieje się kosztem nas wszystkich. Rozmawiałem z posłami poprzedniej kadencji, którzy byli na konsultacjach w Niemczech i tam im powiedziano wprost: „Nie wprowadzajcie reformy zdrowia, bo się na tym wyłożycie. Ten wasz system jest bardzo dobry i zachowajcie go”. Niestety nie przekonali ani premiera, ani ówczesnego rządu i wprowadzono reformę, która przy tych pieniądzach jest nie do przeprowadzenia. Przy trzech milionach bezrobotnych, takiej ilości rencistów, kto ma opłacić składki. Reforma opieki zdrowotnej to zabieg, który jeszcze nie jeden rząd będzie kosztował utratę popularności. Reforma to proces długi, powolny, na który potrzeba zgody społeczeństwa. Tych problemów jest więcej. Coś trzeba zrobić z górnictwem. Na 43 kopalnie mamy sto spółek handlujących węglem. Jak to może funkcjonować?

Ale to nie są kopalnie prywatne. Widocznie obecna władza godzi się na taki stan rzeczy.

Funkcjonują spółki a w nich ludzie ze związków. Kto wystąpi przeciw nim. Dyrektor? To go na taczkach wywiozą. To cały szereg uwarunkowań. Ale to nie rząd decyduje o tym, czy przy związkach zawodowych powstaje spółka handlująca węglem. Przy każdej kopalni funkcjonuje 12-13 związków zawodowych. Związkowców na etatach, według ustawy, powinno pracować 93, a jest ich 198 ze średnią płacą 6000 zł.

A rząd patrząc co się zyskuje a co traci radykalnymi pociągnięciami, zazwyczaj woli pozostać przy stanie obecnym. Gdy SLD obejmowało rządy, mówiono, że nauczani przykładem AWS już takich błędów nie popelnią. Okazuje się, że sprawowanie władzy nie jest takie proste.

Każdy kto podejmuje się takiego wyzwania jak kierowanie państwem, tworzenie rządu powinien wykazać się dużą pokorą i odpowiedzialnością, o czym już wspominałem. Ta zbytnia pewność siebie była zbędna i nie zyskała aprobaty społecznej. Jeżeli ktoś jest tak pewny siebie, a potem coś nie wychodzi, to naraża się na ataki. Role się odwróciły i teraz nasi członkowie SLD nawołują, by opozycja podchodziła rozsądnie do spraw, które rozwiązuje parlament i rząd. Najbardziej boli brak odpowiedzialności zbiorowej, za swoją małą i wielką ojczyznę. Takiego poczucia w naszym narodzie brak. Może to uwarunkowania historyczne. Tak długo byliśmy w niewoli i może przez to został wykształcony taki sposób myślenia. Brak nam spójności. Opozycja jest po to, żeby się różnić, bo nie ma monopolu na władzę. Muszą być ludzie krytykujący, patrzący władzy na ręce, lecz niech to będzie rozmowa merytoryczna. Na tym polega demokracja i do tego musimy dążyć. To proces wieloletni i współczesnej demokracji będziemy się jeszcze długo uczyć. Obecnie, zjawiska związane ze słabościami ludzkimi niestety ciągle występują po obu stronach sceny politycznej.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Wojśław Suchta

Gazeta Ustronńska 7



Obraz olejny Jana Sikory „Wisła zimą”

MALOWANIE ZIMĄ

- Zima szczególnie mnie zaskakuje. Ma swój urok, ale nie ma reguł. Sam bardziej wolę malować zimę niż inne pory roku - mówi znany ustronieński malarz Bogusław Heczko. Wiele obrazów zimowych namalował też Jan Sikora. Obaj twórcy z grupy „Brzimy” nie ukrywają, że o zimę na obrazach pytają kupujący, co w obecnej sytuacji nie jest bez znaczenia. B. Heczko upodobał sobie malowanie akwarelą, J. Sikora znany jest ze swych obrazów olejnych.

- Bardzo dobrze sprzedają się obrazy z przykrytymi śniegiem górskimi chatami - mówi J. Sikora. - Po prostu rynek zmusza nas do malowania pewnych tematów. Są motywy zimowe, o których wiem, że szybko zostaną sprzedane. Trzeba jednak wiedzieć, jak górskie chatki są budowane. Z bratem Stanisławem jeździliśmy po Istebnej, Koniakowie, Jaworzynie i zrobiliśmy serię zdjęć tradycyjnych chat górskich. Teraz z tego korzystamy.

- Najbardziej podobają się chaty w górach z soplemi lodu - twierdzi B. Heczko.

Często bywa tak, że ktoś kupuje jako pierwszy obraz właśnie zimę, by po czasie zainteresować się jesienią, latem.

- Obrazy kupuje się często w prezencie na uroczystości rodzinne, wesela. Zdarza się, że kilka osób wspólnie kupuje taki prezent. Również osoby z różnych regionów kraju przebywające w Beskidach i chcące mieć pamiątkę. Kupują też ustroniacy, którzy wyemigrowali - twierdzi B. Heczko.

W wielu ustronieńskich mieszkaniach wiszą obrazy Sikorów, Heczki i innych miejscowych artystów. Ich twórczość to dla wielu wspomnienie minionych lat, dzieciństwa. A przecież góry najchętniej kojarzymy zimą. Tymczasem malowanie w zimie jest dość skomplikowane.

- Nie maluje się akwarelą zimą w plenerze, bo przecież woda zamarza - twierdzi nieco żartobliwie B. Heczko, ale też zdradza niektóre problemy techniczne. - Najtrudniejsze do uchwycenia zimą są dalsze plany.

Przy malowaniu akwarelą trzeba uchwycić dany moment, nastrój. Jeżeli człowiek skupia się na szczegółach, brakuje mu mocy na całość. Dlatego w plenerze nie robię dużych akwarel, bo nie starcza sił na doprowadzenie całości do końca.

- Technicznie problem jest tego rodzaju, że zimy nie da się namalować szybko - mówi J. Sikora. - Używa się różnych kolorów, brązów, fioletów i białego. Trzeba jednak odczekać, aż płótno wciągnie np. farbę brązową i dopiero wtedy nakładać farbę białą. Po prostu zimy nie da się namalować za jednym razem. To podobny kłopot jak z malowaniem brzoź na tle ciemnego lasu.

Obaj malarze wiele szkicują zimą w plenerze, by potem malować już w domu. Plenery zimowe to wyjątek. Jak twierdzi J. Sikora dość trudno maluje się w rękawic-

cach. Poza tym ile można wytrzymać przy sztalugach na mrozie.

- Kiedyś z Jurkiem Chmielem z Wisły jeździliśmy zimą „maluchem” i siedząc w środku malowaliśmy - wspomina jeden z nietypowych plenerów J. Sikora. - Był mróz i co chwilę musieliśmy uruchamiać silnik, aby nie zamarznąć. Wewnątrz samochodu było dość ciasno, więc mogliśmy malować obrazy raczej w bardzo małych formatach. Innym razem malowałem zimą na Salmopolu i była to przyjemność. Przygrzewało słońeczko, można było stać w samej koszuli.

Coraz częściej plener zastępują szkice sprzed lat. B. Heczko ma ich bardzo dużo.

- Zawsze na miejscu rejestruję widok, zostaje on zapisany w pamięci, by potem, gdy sięgnę do malowania odtworzyć go. Nie daje to jednak takiego efektu jak malowanie bezpośrednio w plenerze - mówi B. Heczko.

- Karol Kubala mówi, że najpierw człowiek się uczy, uczy, uczy, potem maluje to, czego się nauczył. Część rzeczy pozostaje w pamięci - twierdzi J. Sikora.

- Dziś powstało tyle nowych budynków. Wszędzie coś się buduje, ludzie gromadzą działki i nie da się tak chodzić i malować jak dawniej - mówi B. Heczko.

Malowanie, plenery to także ulubione miejsca. Każdy malarz je ma. B. Heczko w Wisłę upodobał sobie Bukową. Chodził tam często, pozostało wiele akwarel, szkiców buków w różnych porach roku. Dziś można do nich wracać. A niektóre widoki pamięta się bardzo długo. Po drugiej stronie góry jest ulubiona przez ustroniaków Dobka, która jednak zdaniem B. Heczki jest jednak za ciasna. Dopiero gdy wychodzi się wyżej można zobaczyć więcej.

- Są miejsca przychylne, gdzie lubię przebywać, gdzie dobrze się czuję - mówi B. Heczko. Tam też powstają najlepsze obrazy. A co do kupujących, to też mają swoje miejsca, gdzie bardzo dobrze się czują, gdzie lubią przebywać i najczęściej są to strony rodzinne.

Wojciech Suchta



Akwatinta Bogusława Heczki „Chłop z chrustem”.

Kgti
GABINET KOSMETYCZNY
ŚWIĄTECZNA PROMOCJA
 - czyszczenie twarzy
 z maską algową - 55 zł
 - makijaż permanentny:
 - kreska na powiece - 300 zł
 - zabieg z kwasami A.H.A. - 40 zł
 - maska z alg - 25 zł
 Ustroń, 9 Listopada 3 (nad połoczkem, I piętro)
 tel. 854-59-72; 0 501-628-953
 Możliwość zapisów na telefon

kupon nr. 11
DNI PROMOCJI ZDROWIA
Badanie drożności żył
i tętnic
 27.12.2003-04.01.2004
Przychodnia MEDICA
 ul. Drozdów 6, Ustroń
 rejestracja **032/777-05-17**
502-558-435
601-242-978
 Koszt badania 108zł
PROMOCJA
 z kuponem tylko 68zł

Zdrowych
i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
spędzonych z rodziną
przy suto zastawionym stole
 życzą
 właściciele i pracownicy
 Zajazdu Pod Groniami

ZAKŁAD OPTYCZNY
Bogumiła Winter
 ul. Daszyńskiego 27, tel. 854-33-20
 Czynny od poniedziałku do piątku
 od 10.00 do 17.00
KOMPUTEROWE BADANIE WZROKU
 poniedziałki i środy od 15.00 do 17.00
Wszystkim Klientom i Pacjentom
życzymy Wesółych Świąt
oraz Szczęśliwego Nowego 2004 Roku

Na Wilie, na Święta, Na Rok Nowy
Zyczenia szczęścia znów nad
światem mkną
Niech moc truchleje, a nadziei
plomyk
Niechaj Was ogrzeje ciepłem swym.....

Świąt radosnych i zdrowych
a w Nowym Roku pomyślnych dni
życzą

Pracownicy i Zarząd Firmy

Teletechnika
Carben Sp. z o.o.



Wisła tydzień temu.

Fot. W. Suchta

SPRZEDAŻ JABŁEK
 odmian ekologicznych
CENY HURTOWE
 również
 przy zakupach detalicznych
Gospodarstwo Ogrodnicze Lazar
 Ustroń Lipowiec, ul. Lipowska 53
 tel. 854-73-32, 854-75-37

Najserdeczniejsze życzenia
miłych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Dosiego Roku 2004
 od Zarządu **Hermes PSS.**
 pracowników
Sklepu Całodobowego
w Ustroniu, ul. Daszyńskiego 16
 oraz pracowników
supermarketu
Hermes
w Ustroniu Nierodzimiu



Z Równicą w tle.

Fot. W. Suchta

KWIECIEŃ 2003

- 4.4 - Spotkanie ustroniaków z posłem Janem Szwarem.
- 5.4 - W nocy spadło kilkanaście centymetrów śniegu.
- 6.4 - Uroczyste nabożeństwo z okazji 5-lecia Ewangelickiego Stowarzyszenia „Maria i Marta” odbyło się w kościele w Polanie z udziałem bp. Jana Szarka.
- 7.4 - Swoje podwoje w nowej siedzibie otworzyła Miejska Biblioteka Publiczna im. J. Wantuły.
- 8.4 - Tak jak w każdy pierwszy wtorek miesiąca w Parafii Dobrego Pasterza w Polanie odbyło się spotkanie bezrobotnych. Obecni byli dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy, starosta cieszyński, powiatowi i ustroniecy radni.
- 9.4 - W Muzeum prezentacja pisanek ze słowackiej Czadcy.
- 9.4 - Walne zebranie Towarzystwa Miłośników Ustronia. Prezesem Bożena Kubiś.
- 10.4 - Konkurs Pięknego Czytania w „Prażakówce”.
- 10.4 - W „Leśniku” promocja książki „Rezerwat przyrody Śląska Cieszyńskiego”, wydanej przez ustronieckie Koło Polskiego Klubu Ekologicznego.
- 10.4 - Spotkanie mieszkańców Ustronia z przedstawicielami władz wojewódzkich w sprawie budowania dalszego odcinka dwupasmówki.
- 12.4 - W SP-2 I Turniej Piłki Siatkowej Służb Mundurowych i Samorządu Ustronia o Puchar Burmistrza Miasta. Wygrali samorządowcy.
- 24.4 - Koncert Wiosenny uczniów Ogniska Muzycznego.
- 25.4 - Miejskie Zawody Latawcowe na stadionie, zorganizowane przez kółko modelarskie domu kultury.
- 25.4 - Tradycyjne sadzenie drzewek przez członków i sympatyków ustronieckiego Koła Polskiego Klubu Ekologicznego w Dobce.
- 26.4 - Po raz dziewiąty odbył się Wiosenny Turniej Piłki Siatkowej. Tym razem grano w SP-2 i w Dzięgielowie.
- 29.4 - Miejski konkurs ortograficzny.
- 29.4 - Beskidzkie zabawki ludowe w Muzeum.

LEŚNY PARK NIESPODZIANEK



Zapraszamy
przez cały rok

tel. +0048 (33) 851-35-63

**Pogodnych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności w Nowym Roku 2004
życzą Państwu
właściciele i pracownicy
Leśnego Parku Niespodzianek**

MAJ 2003

- 3.5 - Ekumeniczna msza św. w intencji Ojczyzny w kościele św. Klemensa z kazaniem ks. Adriana Korczago.
 - 3.5 - Puchar Polski w Zjeździe Nokia Cup na Czantorii.
 - 3.5 - Piknik Majowy na Rynku.
 - 4.5 - Puchar Polski w Dualu - Żywiec Dual Cup na Czantorii.
 - 7.5 - Rozstrzygnięcie trwającego kilka miesięcy miejskiego konkursu ekologicznego, w którym wzięło udział 1.893 uczniów. Wygrała Polana.
 - 8.5 - Na sesji Rady Miasta powołano nowe osiedla. W miejsce dotychczasowego Centrum powstały: Ustron Górną, Dolną, Centrum.
 - 10.5 - Obchody Dnia Strażaka. Spod remizy ruszył pochód ze sztandarem. W kościele św. Klemensa strażacy modlili się razem z ks. Antonim Sapotą i ks. Henrykiem Czemborem.
 - 10.5 - Konferencja „Unia Europejska a Śląsk Cieszyński” w „Prażakówce”, zorganizowana przez Koło „Młodych Demokratów”.
 - 11.5 - Międzynarodowe Mistrzostwa Ustronia w Skoku o Tyczce na Rynku z udziałem Anny Rogowskiej i Adama Kolasy.
 - 16.5 - Święto szkoły w Lipowcu.
 - 17.5 - Młodzież z ustronieckich gimnazjów oraz z miast partnerskich radziła w „Leśniku” na konferencji „Młodzież i ekologia” z udziałem ministra środowiska Czesława Śleziaka.
 - 18.5 - 7. Rodzinny Rajd Rowerowy. Tym razem półmetek z grochówką zaplanowano w SP-5 w Lipowcu.
 - 25.5 - Wycieczka członków i sympatyków Koła w Ustroniu Polskiego Klubu Ekologicznego z Brennej Bukowej na Przełęcz Karoszonkę.
 - 25.5 - IX Marszobiegi na Równicę.
 - 26.5 - Konferencja „Rola lasów Beskidu Śląskiego i Żywieckiego w ekorozwoju regionu” z udziałem ministra środowiska, szefa Lasów Państwowych, senatorów, posłów, samorządowców, naukowców.
 - 26.5 - Rozpoczęto rozpościeranie powłoki na ustawionej już konstrukcji zadaszenia amfiteatru.
 - 27.5 - Zebranie mieszkańców Polany.
 - 28.5 - Spotkanie ustroniaków z Janem Olbrychem.
 - 31.5 - Festyn dla dzieci i dorosłych organizowany przez SP-5 w Lipowcu.
- Zjazd Korporacji Kominiarzy Polskich. Obradowano trzy dni. „Jesteście potrzebni” - mówił bp Zimniak.
- 31.5 - Piknik Europejski na stadionie KS Kuźnia. W piłkę nożną policjanci wygrali z samorządowcami 5:1.
- 31.5 - Festiwal Nauki w G-2 i referendum młodych. 62,4% uczniów opowiedziało się za wejściem Polski do Unii.

Salon Fryzjerski

43-450 USTRON, UL. KOŚCIELNA 2 (OBOK POCZTY)
tel. 854-14-25



*Z okazji nadchodzących
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Nowego Roku 2004
wszystkim naszym
Klientkom i Klientom
składamy
najserdeczniejsze
życzenia.*

TOBOGAN POZOSTAŁ

- Na początku lat 50. założono szkołę narciarską przy szkole - mówi Jan Misiorz. - Wyróżniający się chłopcy wstąpili do klubu „Stal”. Startowaliśmy na zawodach na Czantorii, Stożku. Na Skrzycznym miałem wypadek. Złamałem obojczyk i nos. Zwoziło mnie dwóch ratowników - Kuba Łaciak i Karol Laszczak. Gdy zapytali mnie czy będę jeszcze jeździł, odpowiedziałem, że tak, ale jako ratownik.

- Wszyscy mieliśmy zamiłowanie do nart i spotykaliśmy się na stoku slalomowym pod Równicą - mówi Zdzisław Pokorny. - Zdarzały się wypadki, złamania i trzeba było udzielać pomocy, więc biegano się do państwa Brychów lub Steców, by pożyczyć sanki i zwieźć delikwenta ze stoku. Wypadków było sporo i stwierdziliśmy, że dobrze byłoby stworzyć grupę ratowników i mieć na stoku tobogan. Skrzyknęliśmy się, złożyliśmy akces do GPR i wysłano nas na kurs.

40 lat temu w listopadzie 1963 r. odbył się kurs pierwszego stopnia ratowników górskich na Turbaczu w Górcach. W nim uczestniczyło 7 ratowników z Ustronia: Henryk Kubok, Jan Misiorz, Zdzisław Pokorny, Henryk Czyż, Leon Drobczyński, Eugeniusz Latanik, Józef Słodki. Kurs prowadzili doświadczeni instruktorzy z Zakopanego. Szefem był Krzysztof Berbek. Uczono się zakładania opatrunków, jazdy z toboganiem, noszenia na bambusie itp. Były zajęcia z udzielania pomocy środkami dostępnymi w danym momencie jak przykładowo zwożenia na gałęzi świerka. Były też zajęcia teoretyczne np. z anatomii człowieka. Prowadzili te zajęcia zazwyczaj naukowcy alpinści, jednym z wykładowców był późniejszy ambasador w Chile Zdzisław Ryn. Kurs trwał tydzień. Do dnia dzisiejszego spośród tej siódemki nadal czynnymi członkami GPR jest czterech ratowników: H. Kubok, J. Misiorz, H. Czyż, Z. Pokorny.

- Po kursie trzeba było uzupełniać swe kwalifikacje - mówi J. Misiorz. - Każdy z ratowników robił kursy: przewodnicki, instruktorów narciarskich. Dodatkowo ukończyłem kurs taternicki pierwszego stopnia w Dolinie Pięciu Stawów. Pierwszy dyżur miałem w 1963 r. w grudniu w schronisku na Koziołkach. Z nowymi ratownikami dyżur pełnili zawsze ci bardziej doświadczeni, by po kilku latach pełnić dyżury samodzielnie. Wówczas więcej było chodzenia na nartach niż zjeżdżania.

- Złożyliśmy przysięgę i zostaliśmy ratownikami - mówi Z. Pokorny. - Stacji ratunkowych na naszym terenie nie było zbyt wiele. Dyżurowali na Stożku, Koziołkach, w Nowej Osadzie i na Przysłopie pod Baranią Górą. Tak jak obecnie, były to dyżury sobotnio - niedzielne. W soboty wszyscy pracowali i na dyżur wychodziło się po południu. Gdy zaczynałyśmy, w sekcji cieszyńskiej było kilkunastu ratowników, obecnie jest ponad czterdziestu.

Pierwsze interwencje to zwożenia z gór najczęściej połamałych narciarzy do miejsc, gdzie mogła dojechać karetka pogotowia. Spod schroniska na Przysłopie pod Baranią zwoziło się poszkodowanych 7 kilometrów. Potem trzeba było wrócić do schroniska, a po dyżurze ponownie zejść na dół. Dość częste były akcje poszukiwania zaginionych turystów. Studenta z Krakowa szukano 10 dni bez skutku. Ciało znaleziono dopiero wiosną.

Wypożyczenie goproców w latach 60. było dość prymitywne. Własne drewniane narty, kijki bambusowe, buty skórzane. Nie wszystkie dyżurki mieściły się przy schroniskach, więc poza nartami, apteczką, trzeba było na dyżur brać ze sobą odpowiednią ilość jedzenia.

- Sprzęt był inny, ale tobogan pozostał w dalszym ciągu - mówi Z. Pokorny.

- Teraz mamy dużo nowoczesnego sprzętu jak podobne służby w Europie. Dyżury pełnione są przede wszystkim przy stokach narciarskich. Bywa, że w ciągu dnia, na jednym stoku mamy kilka wypadków. Kilkakrotnie, w rejonie Czantorii i Baraniej Góry, lądował helikopter w bardzo ciężkich przypadkach złamania podstawy czaszki, złamania kręgosłupa. W takich przypadkach transport saniami, toboganiem czy akcją mógłby spowodować większy uraz.

Każdy ratownik musiał przepracować społecznie 120 godzin. Jednak gdy członków GPR było niewielu to ilość godzin na dyżurach wzrastała często do 300 a nawet 600 godzin. Jak obliczył J. Misiorz w ciągu 40 lat w GPR przepracował 8.000 godzin.

- Pełniłem dyżur na Baraniej Górze w starym drewnianym schronisku - wspomina jedną z akcji J. Misiorz. - W pewnym momencie wieczorem przychodzi bufetowa i mówi, że jakiś pan przyniósł plecak turystki i prosi o pomoc GPR. Byłem sam. Równocześnie odbywał się tam kurs narciarski i jeden z jego uczestników powiedział, że jest kandydatem na ratownika i pomoże mi. Turystkę znaleźliśmy poza Zielonym Kopcem w kierunku Skrzycznego. Miała zwichniętą nogę. Po chwili okazało się, że ta pani szła na remament do schroniska, a była urzędniczką PTTK w Bielsku-Białej. Znieśliśmy ją na dół. Obliczyłem, że w ciągu tej nocy podczas akcji przeszedłem około 50 km w śniegu.

- W Nowy Rok pełniłem dyżur na Stożku - wspomina Z. Pokorny. - Opady śniegu były obfite. Nie było jeszcze wówczas na Stożku przecinki. Delikwent złamał nogę, zwieźliśmy go i tak się akcja zakończyła. Po roku ten narciarz zgłosił akces do GPR, potem jednak zrezygnował. Generalnie, dla ludzi GPR jest bardzo pociągający, bo widzą ratownika w pogodny dzień na stoku. Jednak ratowników nie widać, gdy akcje odbywają się w nocy w złych warunkach atmosferycznych. Zdarzyło się zgłoszenie od rodziców, że ich syn wybrał się na nartach biegowych w rejon Czantorii i nie powrócił. Było to wieczorem i zaproponowaliśmy, żeby jeszcze chwilę poczekać, bo może młody człowiek nieco się spóźnił i do domu jednak powróci. Bardzo często tak się zdarza. Jednak nie powrócił i rozpoczęliśmy akcję. Zmobilizowano 20 ludzi i zaczęły się poszukiwania. Penetrowaliśmy znane ścieżki. Jeżeli nie było śladów, wracaliśmy. Wówczas łączność nie była najlepsza, tak że często widzieliśmy się, ale nie słyszeli. Wszystko więc trzeba było dograć, wyznaczyć godziny zbiórek w punktach zbórnych. Grupy ratowników szły przez Poniwiec, Małą Czantorię, wzdłuż wyciągu, znanymi ścieżkami. O pierwszej w nocy spotkaliśmy się na szczycie. Był tam wopista, który jednak nie widział nikogo przechodzącego na nartach. Były to czasy gdy pas graniczny był zamiatany i faktycznie nie było tam żadnych śladów. Udaliśmy się więc w stronę przełęczy Beskidka. Tam też zobaczyliśmy ślady biegówek. Ktoś jechał zakosami, wjeżdżał w las, a my te wszystkie ślady musieliśmy sprawdzać. Tymczasem zorganizowano drugą grupę poszukiwawczą ze Szczyrku, która rozpoczęła poszukiwania od Stożka w kierunku Czantorii. Gdy nasza grupa dotarła na Beskidkę, okazało się, że ślady wiodą i w górę i w dół. Minęliśmy stację turystyczną „Światowid” i przeszliśmy do schroniska na Soszowie. Zbudziłyśmy gospodarzy, którzy jednak również nie widzieli żadnego narciarza. Po czasie grupa ze Stożka też dotarła do Soszowa. Zrobiło się wcześniej rano. Ciągłe jednak niepokoili nas ślady biegówek, które widzieliśmy na szlaku. Postanowiliśmy zejść do Jawornika, żeby się osuszyć, odpocząć i postanowić co robimy dalej. Już w Jaworniku postanowiliśmy zorganizować jeszcze jedną grupę. O godzinie dziesiątej rano otrzymujemy wiadomość z WOP, że jegomość się odnalazł w stacji turystycznej na Beskidku w towarzystwie dwóch koleżanek. Zwieziono go na placówkę WOP do Poniwca. Gdy tam przyjechaliśmy, nie szczędziliśmy mu cierpkich uwag. Mówiliśmy, że kilkudziesięciu ludzi poszukuje go przez całą noc, a tymczasem on się zabawia, a poszukiwany na to odpowiada: „No i co.”

Wojciech Suchta



J. Misiorz i Z. Pokorny podczas kursu na Turbaczu.



Choinki ubrane w śniegowe czapy.

Fot. W. Suchta

CZERWIEC 2003

- 1.6 – Zawody wędkarskie dla dzieci zorganizowane przez Koło Ustroń Kuźnia Polskiego Związku Wędkarskiego.
- 1.6 – „Ustroniaczek”, zorganizowany przez Urząd Miasta oraz stowarzyszenia „Można Inaczej” i „Młodzi dla Ustronia”.
- 1.6 – Zawody wędkarskie dla dzieci zorganizowało na stawie w Polanie Koło Ustroń-Wisła Polskiego Związku Wędkarskiego.
- 2.6 – Mini referendum w SP-1. 112 uczestników za, 27 przeciw.
- 7.6 – Pierwszy dzień, trwającego dwa dni, referendum. Odpowiadaliśmy na pytanie: „Czy wyraża Pani, Pan zgodę na przystąpienie Rzeczypospolitej Polskiej Do Unii Europejskiej”, w Ustroniu frekwencja 66,11%, za – 85%.
- 7.6 – W Muzeum wernisaż wystawy Tomasza Targowskiego i jego uczniów z Gimnazjum nr 2.
- 7.6 – Po raz 25. impreza „Dzieci-Dzieciom, Dzieci-Rodzicom”.
- 7.6 – Podczas Dni Skoczowa reprezentacja G-2 na pierwszym miejscu zakończyła udział w turnieju BRD.
- 14.6 – Tradycyjny festyn w Szkole Podstawowej nr 1.
- 14.6 – XV Ogólnopolski Rajd Leśników Beskidy 2003 „U Źródła Wisły”. Finał w amfiteatrze z Masztalskimi.
- 15.6 – Tradycyjne Święto Ludowe w Dobce.
- 15.6 – 3. Ustronński Piknik Rodzinny – zabawa bezalkoholowa zorganizowana przez stowarzyszenia „Rodzina” i „Można Inaczej”.
- 17.6 – Obchody 60. rocznicy śmierci gen. Sikorskiego w MDK.
- 17.6 – Na polu biwakowym w Dobce prezentacja 2. zeszytu „Przyrodnika Ustronńskiego”, wydane przez UM i PKE.
- 18.6 – Miejskie zakończenie roku szkolnego w domu kultury. Najlepszym uczniom nagrody wręczał burmistrz.
- 19.6 – Akcja strażników miejskich, gdy agresywny wilczur terroryzował turystów przed budynkiem wyciągu na Czantorię.
- 20.6 – Turniej trampkarzy w piłkę nożną o puchar prezesa KS „Kuźnia-Inżbud”.
- 21.6 – Muchowe zawody wędkarskie o Puchar Burmistrza Ustronia, zorganizowane przez Koło Ustroń-Wisła PZW.
- 27.6 – 100 lat skończył Paweł Wienczek z Polany. Życzenia składali m. in.: 91-letni brat Józef, burmistrz, przewodnicząca Rady Miasta.
- 27.6 – Początek 4. Festynu Miast Partnerskich. Przez 3 dni – wystawy, koncerty, spotkania władz i mieszkańców Neukirchen-Vluyn (Niemcy), Hajdunanas i Budapesztu (Węgry), Luhacovic (Czechy) i Pieszczan (Słowacja).
- 28.6 – Oficjalne otwarcie zadaszzonego amfiteatru.
- 29.6 – Na stadionie „Kuźni” tysiące ludzi konsumowało zupę z białej fasoli i wołowinę w sosie pomidorowym podczas Letniego Gotowania, zorganizowanego przez Lato z Radiem.
- 29.6 – W Warszawie początek krajowego Kongresu SLD. Poseł Jan Szwarz i Katarzyna Brandys w Radzie Krajowej partii.

Cisownickie zapiski

NIEZDARNE NAZWY

Kiedy się dokładnie przypatrzeć nazwom toponomastycznym na mapach powstałych w ostatnich latach, może nawet dziesięcioleciach, uparcie nasuwa się myśl, że ich twórcy nie postępowali racjonalnie, że bodaj na chybcika wymyślali nowe miana, aby tylko uaktualnić warstwę informacyjną nowej karty geograficznej. Dotyczy to głównie map turystycznych, najbardziej popularnych, powszechnych.

Niegdyś raziło mnie pewne nazewnictwo najnowszych map Mazur (skąd zresztą pochodzę), czy Dolnego Śląska (kiedy długo mieszkalem), ale od pewnego czasu, często sięgam po mapę pt.: „Beskid Śląski i Żywiecki” (Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych Warszawa-Wrocław, bez roku wydania). Na tej mapie – zapewne z ostatnich lat – znajduję Cisownicę podzieloną na cztery części o następujących nazwach: na wschodzie – Cisownica Równia, na zachodzie – Cisownica Hławiczka, trochę wyżej na prawo – Cisownica Bloki, niżej Cisownica Gospoda.

Zainteresujmy się tymi mianami: Cisownica Równia – jakaż to osobliwa i piękna nazwa, nawiązująca do równicy, płaszczyzny; Cisownica Hławiczka – na pewno związana z mieszkańcem wsi, z osobą lub rodziną o tym nazwisku (czes. hlavička – główka, główeczka); pozostały nam do omówienia dwie nowsze nazwy, przy powstaniu których, ich twórcy się nie popisali.

Podczas wymyślania nazwy: Cisownica Gospoda, jej autorzy mieli przecie do wyboru: Cisownica Centrum, Cisownica Kościół czy Cisownica Straż Pożarna (OSP), jednak wybrano: Cisownica Gospoda. W moim przekonaniu dobre miano geograficzne – oprócz wartości językowych i obok walorów informacyjnych, powinny posiadać walory wychowawcze, a tych ostatnich nazwa Cisownica Gospoda jest pozbawiona. Nie mówiąc już o tym, iż jak wiemy kościół od wieków, jest trwalszą instytucją od gospody, czego doświadczyliśmy w samej Cisownicy.

Podobnie chybiona jest brzydka nazwa Cisownica Bloki. „Słownik wyrazów obcych” Wł. Kopalińskiego (1994 r.) w ogóle nie rejestruje wyrazu blok. „Słownik wyrazów obcych” PIW-u sądzi, że to „duża bryła kamienna” albo „zespół budynków mających wspólne przeznaczenie”; do niedawna to słowo łacniej nam się kojarzyło z czekoladą niż dużym budynkiem (ostatnio modne stały się blokowiska, blokiersi). A przecie autorzy nazwy mieli do wyboru: Cisownica Osiedle czy Cisownica Krzyżówka.

Aliści jak znam życie nazwa Cisownica Gospoda przetrwa długie, długie lata, bo tak jak pieniądź gorszy wypiera pieniądź lepszy (Mikołaj Kopernik), tak nazwa gorsza wypiera nazwę lepszą.

Ryszard Kincel

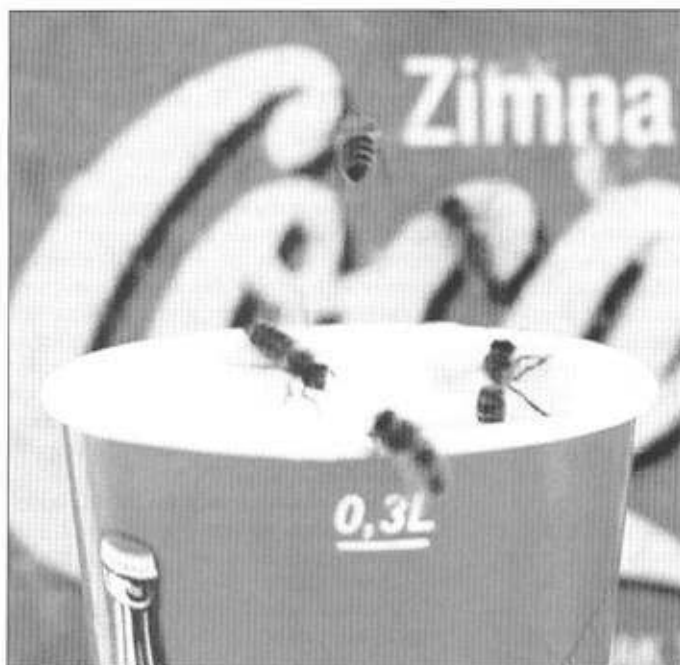


**ŻYCZENIA POGODNYCH
I SPOKOJNYCH ŚWIĄT
BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ WIELE DOBREGO
W NOWYM 2004 ROKU
WSZYSTKIM OBECNYM
I PRZYSZŁYM KLIENTOM**

SKŁADAJĄ

GALERIE:
„NA GAJACI”
„USTROŃSKA”
„ZAWODZIE”





Zimą pszczoły trzeba dokarmiać. Na szczęście ustronińscy pszczelarze wiedzą, co dla nich dobre. Nie ulegają reklamie zimnych napojów gazowanych. Co innego ich podopieczne... Fot. W. Suchta

BOGACTWO SMAKU I MINERAŁÓW

- **Pszczoły teraz śpią** – odpowiedział na moje pytanie o zwyczaje miodonośnych owadów **Jerzy Penkala**, prezes ustronińskiego Koła Pszczelarzy. - **Był to dla nich niezwykle pracowity rok.**

Zgodnie z tym, co mówi ustroniński pszczelarz, warto zaopatrzyć się w Ustroniu w miód lipowy. Na przełomie czerwca i lipca, kiedy kwitły te drzewa, słońce pięknie przygrzewało, nie padały deszcze. Kwiaty były wyjątkowo bogate w nektar. Miód tego typu udał się znakomicie, a teraz, w porze angin i przeziębień poleca się szczególnie, bo bardzo dobrze wpływa na stan górnych dróg oddechowych.

- **Miody z Ustronia wyróżniają się niezwykle bogactwem składników** – chwali lokalne produkty J. Penkala. - **Na nizinach pasieki specjalizują się na przykład w miodach rzepakowych, gryczanych, mniszkowych.** Siłą rzeczy jest w nich ograniczona liczba składników, bo pszczoły pobierają miód tylko z jednego rodzaju kwiatów. U nas z różnych roślin, stąd bogactwo smaku i minerałów.

Gdy pytam w jakim sklepie kupować miód, prezes Penkala odpowiada, że w żadnym.

MIÓD spadziowy - ciemny o smaku lekko żywicznym, polecany głównie przy schorzeniach dróg oddechowych.

MIÓD gryczany - kolor ciemnobrunatny o smaku kontrastowym, polecany przy zrastaniu się kości po złamaniach i przy miazdżycy.

MIÓD akacjowy - kolor słomkowy, długo się nie krystalizuje, polecany przy schorzeniach układu pokarmowego.

MIÓD lipowy - kolor zielonkawy, aromatyczny, działa uspokajająco i aseptycznie, polecany w przeziębieniach.

MIÓD rzepakowy - bardzo jasny, szybko się krystalizuje, zapach i wygląd po skryzalizowaniu, mało apetyczny, jednak najlepszy przy schorzeniach serca.

MIÓD mniszkowy - kolor słomkowożółty, polecany w schorzeniach serca, wątroby i ogólnym osłabieniu.

MIÓD wrzosowy - kolor czerwono-brunatny, konsystencja galaretowata, polecany w schorzeniach dróg moczowych i prostaty.

MIÓD wielokwiatowy - kolory różne od jasnych do ciemnych, polecany przy alergiach i katarze siennym.

- **Dlaczego ustroniacy mieliby kupować miód z daleko położonych pasiek, skoro mogą skorzystać z naszego dobrodziejstwa?** Ceny nie są wyższe niż w sklepie, a naprawdę mamy się czym pochwalić. Miódów z Czech bym nie polecał, ponieważ tak niska cena, nie może zagwarantować dobrej jakości. Powtarzam jeszcze raz, jeżeli chcemy kupić miód bardzo dobrej jakości, z pewnego źródła, udajmy się do któregoś z ustronińskich pszczelarzy.

W naszym mieście jest kilkadziesiąt pasiek, a pszczelarze gospodarują razem z pszczołami, na kilkuset ulach. Miód na tym terenie zbiera się trzy razy w roku. W Ustroniu zbiory zaczynają się w maju, po kwitnieniu drzew owocowych – jabłoni, śliw, gruszy oraz mniszka lekarskiego. Bardzo miododajne są agresty. Jako pierwszy gotowy jest miód wiosenny wielokwiatowy, zdaniem naszego rozmówcy, od 40 lat zajmującego się hodowlą, najlepszy. - **Miód wielokwiatowy jest trochę niedoceniany, bo niektórzy mogą myśleć, że jak jest ze wszystkiego, to jest do niczego.** Moim zdaniem najlepszy, najbogatszy w składniki i warto go jeść o każdej porze roku - tłumaczy J. Penkala. - **Każdy człowiek powinien dla zdrowia zjadać przynajmniej kilka kilogramów miodu rocznie.** Najkorzystniej spożywać miód z pieczywem, 2-3 łyżki dwa razy dziennie, dzieci 2-3 łyżeczki. Wśród pszczelarzy jest wielu aktywnych panów w podeszłym wieku. To najlepszy dowód, że miód choć ciągle u nas niedoceniany, pomaga utrzymać zdrowie i formę.

Warto zaznaczyć, że prawdziwy miód krystalizuje się już po dwóch trzech miesiącach, więc jeśli kupujemy słoiki w sklepie, sprawdźmy datę produkcji i potem konsystencję. Jeśli będzie to miód z tegorocznych wakacji, powinien już być scukrzony. Gdy taki nie jest, słuszne są nasze podejrzenia, że producent dodawał cukru. Miód można ponownie doprowadzić do stanu płynnego bez obawy, że straci wartość. Trzeba go podgrzewać, trzymając słoik w wodzie, maksymalnie do temperatury 45 stopni.

Produkcja miodu nie należy ani do taniach, ani do łatwych. Trzeba mieć duże doświadczenie, żeby nie zmęczyć owadów, a jednocześnie uzyskać jak najwięcej miodu. Trzeba odpowiednio pobierać produkt ich pracy, a w okresie jesienno-zimowym dokarmiać. Te, które wyszły z komórek od sierpnia do października muszą przeżyć do połowy maja, żeby wydać na świat następne pokolenie. Jeśli pszczelarz nie zadba o owady na przednówku, może tylko pójść do ula i posprzątać.

Trzeba oszczędzać pszczoły. Największy ich rozwój następuje w maju i czerwcu, jeśli ich będzie za dużo, to będą się roić czyli tworzyć nowe rodziny i uciekać z pasieki. Doświadczeni pszczelarze nie pozwolą się pszczołom roić. Znajdzie swoim podopiecznym pracę – odbudowywanie ramek, zamykanie ich woskiem. Konieczne są również lekarstwa, bo w latach 80. pszczoły zaczęły chorować. Plaga przyszła do nas ze wschodu i w ciągu trzech lat zdziesiątkowała pasieki. Ministerstwo Rolnictwa nie spieszyło się z podejmowaniem odpowiednich kroków. Pszczelarze pozostawiali sami sobie, zanim doszli do tego, jaki pasożyt atakuje i jak go zwalczać, nie ustrzegali się przed chwilowym zastosowaniem szkodliwego dla pszczoł lekarstwa. Teraz medykamenty wpisane są po prostu w koszty i są stosowane na bieżąco. **Monika Niemiec**

PYLEK to bogate źródło makroelementów, witamin, aminokwasów i soli mineralnych. Polecany przy osłabieniach, zawiera aminokwasy, jest koncentratem witamin A, B1, B6, B12, C, E, PP, K oraz zawiera potas, fosfor, wapń, magnez, żelazo, srebro, złoto, kobalt, mangan. Badania naukowe wykazują pozytywne działanie pyłku na funkcjonowanie organizmu człowieka. Spożywając go otrzymujemy dobre wyniki w leczeniu anemii, biegunek, chronicznych zaparć, chorób układu nerwowego. Powoduje również obniżenie ciśnienia, zawartości cukru we krwi oraz reguluje siły psychiczne i fizyczne. Najlepiej spożywać 10-15 mg pyłku dziennie w podzielonej dawce rano i wieczorem, zmieszany z mlekiem albo innymi płynami. Jerzy Penkala podkreśla, że należy kupować pyłek nie w proszku, a w granulacie, bo jest to jego naturalna postać. Jednak w tej naturalnej postaci nie może być przyswojony przez ludzki żołądek, ponieważ najcenniejsze substancje otacza woskowa warstwa. Przed jedzeniem, pyłek trzeba trochę utłuc w moździerzu lub lekko zmielić w młynku do kawy.

WYPIEŚCIĆ MEBEL

Rozmowa
z Dariuszem Brachaczkiem,
miłośnikiem i uzdrowicielem
antyków

Skąd u młodego człowieka zainteresowanie starociami?

Renowacją antyków zajmuję się od 15 lat, ale ta przygoda zaczęła się od podpatrywania ojca przy pracy. Zawsze mówił: „Wiesz, te antyki to taka ciężka robota. Zawodzie się rozwija, lepiej idź w kierunku rehabilitacji”. I tak się stało – jestem masażystą w Szpitalu Reumatologicznym. Jednak już kiedy byłem małym dzieckiem, wiedziałem, że antyki, to będzie moja życiowa pasja. Bardzo lubiłem obserwować tatę przy pracy, poznawać tajniki odnawiania starych mebli, odkrywać tajemnice mechanizmów zegarowych.

Chyba nie wystarczy się interesować antykami, żeby je uzdrawiać. Potrzebne są choćby zdolności manualne.

Widocznie takie odziedziczyłem, bo nie miałem z tym nigdy kłopotu. Zręczne ręce każdemu przedmiotowi mogą przywrócić dawną świetność, ale sztuka konserwacji to o wiele więcej. Myślę, że to moje dziedzictwo po ojcu, który w branży renowacji, na Podbeskidziu nie miał równych. Byłem też uczniem ustroniańskiego Technikum Mechanicznego i tam wiele się nauczyłem. Kuźnictwo było nam wbijane do głowy skutecznie i kiedy 15 lat temu poszerzyłem swoją działalność o powozy konne, wiedza i umiejętności, nabyte w szkole średniej bardzo się przydały.

Z zaangażowania, z jakim mówi pan o powozach, wnoszę, że są one pana oczkiem w głowie.

To rzeczywiście coś wyjątkowego w moich zbiorach. Do tego stopnia, że tworzę pod Czantorią powozownię, w której znajdują się bardzo interesujące eksponaty. Na przykład karetę z przełomu XVIII i XIX wieku. Moi znajomi zauważyli ją w jednym z gospodarstw, podczas wakacji na Mazurach. Znajac moje zainteresowania, od razu mnie powiadomili. Nie miała wprawdzie kół, ale za to oryginalne kryształowe szyby, siedzenia ze skórzaną tapicerką, a w schowku na drzwiach znajdowały się srebrne monety.

A skąd pan „ściągą” stare powozy?

Skąd tylko się da. Najlepszy przykład tej karety. Często przypadkowo otrzymuję informacje, że gdzieś w stodole rozsypuje się bryczka. Bywa, że połowa części jest do wyrzucenia. Kupuję ją i czasem dopiero po roku żmudnej pracy doprowadzam do normalnego stanu.

O kowalstwie wiele nauczył się pan w ustroniańskim technikum. A o zegarach?

Jeśli chodzi o zegary, to miałem szczęście, że moim znajomym jest znany zegarmistrz pan Pieczonka. U niego wiele nauczyłem się o mechanizmach. Teraz potrafię naprawić prawie każdy zegar, a jeśli mam problemy, zwracam się do zaprzyjaźnionych wybitnych fachowców, często już starszych ludzi. Prowadzimy handel wymienny – ja służę masażami, a oni swoją wiedzą i doświadczeniem.

Przyjaźni się pan z wybitnymi rzemieślnikami i tu od razu nasuwa się pytanie, czy oni nie mają synów, wnuków, którym chcieliby przekazać swój dorobek?

Nie zawsze udaje się wpoić dzieciom zamiłowanie do obcowania ze starymi przedmiotami, nie każdy ma do tego smykałkę. Mnie ojciec nie namawiał do zawodu, jak już mówiłem, wręcz odradzał, ale ja już się taki urodziłem. Jednak większość fachowców, których znam, ma podstawowy problem – brak następcy. Często schodę po uznanych kolekcjonerach, rzemieślnikach otrzymują laicy. Bezcenne przedmioty sprzedawane są za grosze lub, co gorsza, lądują na śmietniku.

Otrzymujemy w spadku po krewnym stare meble, obrazy, zastawę. Chcemy dowiedzieć się, ile to jest warte.

Mogę powiedzieć tylko jedno. Jest w Ustroniu taki Darek Brachaczek, który bezinteresownie przyjdzie i określi wartość spadku. Nie jestem biegłym, więc nie zrobię formalnej ekspertyzy, ale na pewno powiem, z jakiego okresu pochodzą dane przedmioty, kto je wykonał, ile są warte. Często odbieram takie telefony: „Panie Darku, czy mógłby pan przyjechać, bo my tu znaleźliśmy coś na strychu”. Potem można oddać mi do odnowienia meble, zegary, powozy konne. Albo sprzedać stare meble, które po pełnym remoncie znajdą inny dom. Nigdy nie odmawiam, bo wartościowe, nie tylko w sensie materialnym, przedmioty, często znajduje się przypadkowo. Bardzo często jeżdżę na przykład do Czech.

Dlaczego akurat do Czech?

Zauważyłem, że Czesi są bardzo konserwatywni i przywiązani do tego, co posiadają. Nie mówię o nowobogackich, tych, których widzimy wracających z wikliną z cieszyńskiego targu. Jest wiele rodzin, które jeżdżą na przykład skodą 105 z 1972 roku, mimo że właściciel już dawno ma pieniądze na nową felcję. W takich domach znajduje się bardzo ciekawe antyki. Obok starego mebla może wisieć tandetny bukiet sztucznych kwiatów, ale dajmy na to kre-
dens, dalej jest używany. Do czasu aż

w końcu trzeba go wymienić albo odrestaurować. Ten przepiękny kryształowy żyrandol, który wisi przed nami, przywiozłem z Republiki Czeskiej. To jest Maria Teresa, wykonana przez mistrzów po I wojnie światowej. Polecam wszystkim miłośnikom staroci giełdy za naszą południową granicą.

A jak się mają do tego przepisy celne?

Nasze prawo zezwala na przywożenie antyków, nie można ich wywozić. Czeskie przepisy są bardziej liberalne. Ważniejsze od zachowania w kraju wartościowych przedmiotów, są dla nich pieniądze, które zostaną po sprzedaży antyków. Ze względu na moje czesko brzmiące nazwisko i znajomość języka jestem zadomowiony na tamtejszym rynku, mam wielu przyjaciół z branży.

Interesuje się pan i uczy fachu od dziecka. Czy można na tym poprzestać?

Absolutnie nie. Żeby być dobrym, trzeba się cały czas uczyć i to nie tylko z książek. Wydawnictw tematycznych jest wiele, od pozycji starych po nowoczesne, ilustrowane przewodniki. W dzisiejszych czasach, najważniejsze jest wiedzieć, czy dany przedmiot, nie pochodzi z kradzieży. Ukazuje się miesięcznik „Antykwarez”, w którym na bieżąco znajdują informacje o skradzionych przedmiotach. Są tam również podane przykładowe ceny obrazów i wszystko to, co dobry antykwarez powinien wiedzieć.

Krag pana zainteresowań jest bardzo szeroki: od powozów, przez meble, zegary po obrazy. Porozmawiamy teraz o malarstwie. Czy ustroniański antykwarez ma szansę wejść w posiadanie prac znanych malarzy?

Oczywiście. Poluję na perły malarstwa, a na nie jest największy popyt. Mogę pochwalić się pięknym obrazem Teodora Ak-sentowicza, który rozmilowany był w gór-alach huculskich. Mam przepiękny portret góralki jego autorstwa, a także „Kokosz-kę” Kędziarskiego, dzieła Szermentowskie-go. W moich zbiorach znajdują się też cztery Kossaki, a jako ciekawostkę powiem, że nie tylko Wojciecha Kossaka, ale również jego brata.

Pan – absolwent Technikum Mechanicznego, z zawodu masażysta, zna się lepiej



Antyczne zegary są oczkiem w głowie D. Brachaczka.

Fot. W. Suchta

na sztuce niż niejeden humanista z wyższym wykształceniem.

To zawsze była moja pasja, a teraz jeszcze spore doświadczenie. W lecie przychodzą do mnie studenci historii sztuki z Torunia, gdzie na Uniwersytecie Mikołajka Kopernika kształci jedyny w Polsce wydział konserwatorski. Mówią: „Panie Darku, proszę nam pokazać, jak się polituruje, bo znamy to z teorii, a chcielibyśmy zobaczyć”. Żeby w meblarstwie coś odnowić, trzeba wszystko robić starymi, prymitywnymi metodami. Uzupełnia się pieczółowicie każdy brakujący szczegół, stosuje się stare metody z użyciem naturalnych środków. Meble fornirowane poleruje się ręcznie szelakiem, te z litego drewna – pszczelim woskiem. Nawet klej jest taki, jak osiemdziesiąt lat temu.

Skąd pan bierze te materiały?

Trzeba jeździć na targi staroci, gdzie kupuje się nie tylko antyki, ale też wszystko, co jest potrzebne do ich konserwacji. A na przykład szelak czyli żywicę figowca sprowadzam z Wiednia. Politura to nic innego, jak szelak rozpuszczony w spirytusie. Teraz jest o tyle łatwiej, że są już specjalne sklepy, w których kupują artyści, ludzie sztuki i tam również można się w niektóre materiały zaopatrzyć lub zamówić. Najbliższy taki sklep jest w Bielsku-Białej. Kiedyś musiałem prosić o przysługę kogoś, kto wybierał się za granicę. Nie wszystko jednak można kupić. Często się zdarza, że kiedy pracuję nad starym zegarem, kilka miesięcy szukam potrzebnej części u starych zegarmistrzów, na giełdach. Jeśli się uda, dokładny czas wskazywać będzie zegar i stuletni. Dlaczego by nie?

Mówimy o bardzo różnych przedmiotach, wspólne dla nich jest tylko to, że są stare. W pana profesji konieczna jest chyba specjalizacja?

I to bardzo wąska. Robię różne rzeczy, ale mogę powiedzieć, że specjalizuję się w zegarach i powozach. Mam przyjaciela, który jest rewelacyjnym fachowcem, jeśli chodzi o broń białą, znajomego mistrza świata w dziedzinie malarstwa. Ale jeśli już chodzi o obrazy, to konieczne jest jeżdżenie na ekspertyzy do najlepszych placówek, na przykład do Muzeum Narodowego w Warszawie, w Krakowie. Ja mam urządzenie do prześwietlenia falami UV i mogę od razu sprawdzić, czy sygnowanie nie jest podrobione.

Nie ma podbierania klientów, konkurencji wśród antykwariuszy?

Oczywiście każdy szuka możliwości zarabiania pieniędzy, ale w naszym fachu pracują głównie pasjonaci. Przyjęło się, że antyki to dziedzina, na której można zrobić kokosy i duże domy aukcyjne na pewno zarabiają poważne pieniądze. Dla pojedynczego antykwariusza nie ma znaczenia jeden klient, jeśli będzie „podebrany”, źle obsłużony, na przykład z powodu braku czasu. Tu chodzi o renomę, prestiż, dobre imię. Te pojęcia wśród moich przyjaciół są bardzo szanowane. W Ustroniu działa około 30 warsztatów stolarskich. Żaden nie odnawia antyków. Dlaczego? Bo to się nie opłaca. Jest to tak pracochłonne zajęcie, że gdyby prze-



Na antycznym kredensie.

Fot. W. Suchta

liczyć zarobek na godzinę pracy, wypadłoby bardzo mizernie.

Czy pomaga panu praca w uzdrowisku i codzienny kontakt z osobami z całej Polski i zagranicy?

To jest specyfika tego miasta. Mieszkając na prowincji można spotykać się z ludźmi sztuki, aktorami filmowymi, teatralnymi, profesorami, dziennikarzami, politykami, osobami z pierwszych stron gazet. Pochwalałem się, że na przykład pan Gajos jest moim stałym klientem. Mimo że przyjeżdżają tylko na krótki czas, żeby się podleczyć, dzisiejsza technika daje możliwości stałego kontaktu. Mam aparat cyfrowy i za pomocą internetu przesyłam zdjęcia, wiedząc, co konkretnie interesuje danego człowieka. Ale własnej strony internetowej nie mam, bo niestety żyjemy w bardzo niebezpiecznych czasach i ogólnie dostępne informacje mogą być wykorzystywane nie tylko przez miłośników sztuki, ale również przez złodziei. Kontaktuję się bezpośrednio z klientami i oni ze mną. Na przykład ostatnio przedstawicielka dużej firmy zamawiała większą liczbę mebli i ceramiki do wyposażenia siedziby. Szukam odpowiednich przedmiotów w Czechach, na Słowacji, ostatnio nawet na Łotwie i wysyłam zdjęcia. Bywa tak, że mieszkańcy aglomeracji, mają antykwiariaty po sąsiedzku, ale na co dzień brakuje im czasu. Dopiero, kiedy przyjadą na leczenie, pozwalają sobie na zainteresowanie sztuką i wtedy trafiają do mnie.

Czy pana ustronscy klienci różnią się gustami i podejściem do sztuki od osób z dużych miast?

Nie, nie ma znaczenia miejsce zamieszkania. Przede wszystkim antyki nie są dla wszystkich. Są dla ludzi, którzy czują duszę takiego mebla. Ale dzisiaj jest wielu klientów, którzy mają pieniądze i podchodzą do antyków snobistycznie. Na zasadzie, że wypadła mieć antyk. Chcą umeblować mieszkanie w sposób modny, dzwonią i mówią: „Panie Darku potrzebuję Kossaka, Wojciecha Kossaka”. Nie o pieniądze tu chodzi. Im wyższe wykształcenie, tym poważniejsze podejście

do sztuki. Na giełdach staroci można kupić wartościowe przedmioty za niewygórowane ceny. Można znaleźć ciekawe eksponaty w domach, na strychach. Tylko trzeba to umieć docenić.

Kto należy do pana klientów?

Moje prace można oglądać w muzeach, izbach regionalnych, w siedzibach firm, lokalach, w prywatnych kolekcjach. Odwiedzają mnie Austriacy, Niemcy, Czesi, obywatele krajów byłego ZSRR, ludzie z całej Polski, z tak wielu różnych miejsc, że trudno je wymienić. Z Polski nie wolno wywozić antyków, ale można je przywieźć, oddać mi do renowacji i zabrać z powrotem. Jedyną możliwość wywozu antyków z naszego kraju to forma mienia przesiedlenia i w ten sposób pamiątki rodzinne wywoziła pani mieszkająca w Nowym Jorku. Najpierw jednak odnawiała je u mnie, więc mogę się pochwalić, że moje dzieło można spotkać za Oceanem Atlantyckim. Ale również w dalekiej Australii. Kiedyś zamożny mieszkaniec Sieradza, będąc w Ustroniu na kuracji, trafił do mojej pracowni. Odwiedzał mnie potem przez dwa tygodnie, obserwował co robię i na koniec stwierdził, że wszystko kupuje. Myślałem, że to żart. Ale on stwierdził, że chce to wywieźć do Sydney. Tłumaczyłem, że polskie przepisy na to nie pozwalają. Okazało się, że pan mieszkał na stałe w Australii, a teraz przyjechał po syna. Zabierają meble rodowe, ale chcą jeszcze dokupić antyki. Z Sieradza przyjechał konserwator zabytków i wydał wszystkie konieczne zezwolenia. Dostałem potem pamiątkowe zdjęcie z umeblowane już domu. Takie sytuacje się zdarzają, ale muszę podkreślić, że jestem zdecydowanym przeciwnikiem wywożenia zabytkowych przedmiotów z kraju.

Jakie jest pana zdanie o bardzo popularnych teraz meblach znanej szwedzkiej firmy?

Powtórzę za jednym z moich klientów, który mówi, że kupuje antyki, bo jest za biedny na to, żeby kupować meble, o których pani wspomniała.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Monika Niemiec

KOBIETA BIZNESU

Właścicielka Grupy „Mokate” otrzymała nagrodę za kreatywność i tworzenie nowych miejsc pracy, przyznaną przez Polską Radę Biznesu. Teresa Mokrysz została Businesswoman 2003.

- Odbieram to wyróżnienie w imieniu tych wszystkich, którzy od 11 lat ciężko pracują na rynkową pozycję naszej firmy i naszych marek - powiedziała utytułowana szefowa ustronińskiej firmy - Cieszę się, że nasze zaangażowanie dla gospodarczego rozwoju naszego regionu, jest dostrzegane także przez kręgi opiniotwórcze.

Polski Klub Biznesu, obchodzący w tym roku 14. rocznicę powstania, jest najstarszą w Polsce organizacją, skupiającą przedsiębiorców prywatnych. Co roku honoruje osoby z branży, ale nie tylko członków PKB. W minionych latach laureaci potwierdzili zdolność skutecznego działania, mocną pozycję w gospodarce, czystość zasad i metod postępowania. Za działalność w mijającym roku obok T. Mokrysz, utytułowano m. in.: prezesa towarzystwa ubezpieczeniowego „Warta”, prezesa firmy „Centertel” oraz przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Pata Coxa.

Dziś „Mokate” trzyma w ręku 70% krajowego rynku kaw cappuccino, zostawiając daleko w tyle Nescafé, Maxwell i inne koncerny. Znajomość znaku firmowego sięga 93%. 92% klientów jest wiernych marce. Oprócz swoich firmowych kaw, produkuje śmietankę do kawy i różne rodzaje herbat. W Ustroniu działa kompleks liczący 14.000 m² powierzchni. Niedawno powstał jeszcze większy kombinat o powierzchni ponad 30.000 m², w oddalonych o 30 km Żorach, zlokalizowany w obrębie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Grupa „Mokate” obejmuje trzy przedsiębiorstwa na terenie Polski oraz trzy w Czechach, na Słowacji i na Węgrzech. Zatrudnia 1000 osób. (ch)



T. Mokrysz uhonorował Polski Klub Biznesu.

Fot. Arch. Mokate

WRZESIEŃ 2003

- 1.9 - O godz. 12 zawyła syrena przy Pomniku Pamięci Narodowej. Wspominano rok 1939.
- 1.9 - Zmiana na stanowisku dyrektora Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych. Na emeryturę przeszedł Roman Tomica, zastąpił go Henryk Bujok.
- 6.9 - Międzygminne zawody sportowo-pożarnicze OSP z Ustronia i Brennej. Super Puchar został w naszym mieście.
- 6.9 - Otwarcie nowego zakładu „Ustronianki” na Jelenicy.
- 7.9 - Jubileuszowy, 10. Marszobieg na Czantorię.
- 11.9 - W „Leśniku” początek 103. zjazdu Polskiego Towarzystwa Leśnego.
- 16.9 - Z rąk ministra rolnictwa, Kazimierz Wawrzyk, złotnik z Ustronia, odebrał pierwszą nagrodę, zdobytą w Ogólnopolskim Konkursie Sztuki Ludowej.
- 21.9 - Nabożeństwo z okazji dwudziestej rocznicy poświęcenia kościoła ewangelicko-augsburskiego Apostoła Mateusza w Polanie.
- 23.9 - Powiatowe zawody sportowo-pożarnicze na stadionie w Ustroniu. OSP Centrum - 2. miejsce, OSP Polana - 8.
- 23.9 - Znanie osobistości Śląska Cieszyńskiego czytały fragmenty książki „Korzeniami wrosłem w ziemię”. Spotkanie odbyło się z okazji 90. rocznicy urodzin prof. Jana Szczepańskiego w „Prażakówce”.
- 26.9 - Pasowanie na pierwszoklasistów i festyn szkolny w Nierodzimiu.
- 27.9 - Nowy Rok Żydowski - 5764 wspólnota Drzewo Oliwne obchodziła w budynku Chrześcijańskiej Fundacji „Życie i Misja” przy ul. 3 Maja.
- 27.9 - W Światowym Dniu Serca - bezpłatne badania na Zawodzie, organizatorem których była Polsko-Amerykańska Klinika Serca i Przedsiębiorstwo Uzdrowiskowe.
- 27.9 - W „Tulipanie” początek dwudniowego kongresu Polskiego Towarzystwa Akupunktury.
- 27.9 - Brązowy medal dla Bolesława Mrozińskiego z TRS „Siły” na Mistrzostwach Świata Weteranów w Biegach Górskich.
- 28.9 - W Muzeum wernisaż twórczości artystów niepełnosprawnych z okazji 5-lecia istnienia Ewangelickiego Stowarzyszenia „Maria Marta”.
- 30.9 - Zebranie mieszkańców osiedla Ustron Górną. Wybrano Zarząd, prezesem został Arkadiusz Gawlik.
- 30.9 - Wieczornica w Muzeum z okazji 90. urodzin prof. Jana Szczepańskiego.

SIERPIEŃ 2003

- 2.8 - Poezja śpiewana w amfiteatrze w wykonaniu ustroniaka Szymona Marszałka i Daniela Pietrzyka.
- 4.8 - Podpisano porozumienie między Ustroniem a Nydkiem o wspólnym wykonaniu projektu zagospodarowania Czantorii. Na ten cel, 10.000 euro dostaniemy z Unii.
- 7.8 - Inauguracja Lata z Filharmonią Śląską.
- 10.8 - Wybory Miss Wakacji z Aldoną Orman („Klan”), Dariuszem Michalczewskim, Izabelą Trojanowską, Andrzejem Grabowskim, zespołem Rampa. Najpiękniejsza - Sylvia Pogorzelski z USA.
- 15.8 - Obchody Dnia Wojska Polskiego, 83. rocznicy Bitwy Warszawskiej i 59. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.
- 16.8 - Kabaretowy Dobry Wieczór odbył się w amfiteatrze. Mieszkańców Ustronia i gości bawił Maciej Stuhr, Andrzej Grabowski, Grzegorz Halama, Kabaret Moralnego Niepokoju, Rak, zachwycał Jacek Wójcicki.
- 20.8 - Z organizowanych przez Fundację św. Antoniego kolonii w Soli koło Zwardonia wróciły ustronińskie dzieci.
- 22.8 - Ustroniński Targ rozpoczął obchody Dni Ustronia.
- 22.8 - W Muzeum promocja książki Wandy Mider „Na ustronińskim nute” i Władysława Majętnego „Opowiadania gwarowe ze Śląska Cieszyńskiego”.
- 23.8 - Pokaz umiejętności strażackich na ustronińskim rynku.
- 23.8 - 12. Bieg Romantyczny nad Wisłą.
- 24.8 - O godz. 9.00 msza św. w kościele św. Klemensa otwiera dzień Ustronińskich Dożynek. Do popołudnia na boisku przy Muzeum czynna była wystawa drobnego inwentarza, o godz. 14 ruszył korowód, który obejrzała rekordowa liczba widzów, o godz. 15. obrzęd na deskach w amfiteatrze, do białego rana zabawa na kręgu tanecznym.
- 29.8 - Otwarcie Muchowych Mistrzostw Polski, organizowanych przez bielski okręg Polskiego Związku Wędkarskiego.
- 29.8 - Koncert Roberta Janowskiego i znanego z teleturcji „Jaka to melodia” zespołu „Akt”. Przed koncertem wokalista podpisywał tomiki swoich wierszy w księgarni „Matras”.
- 30.8 - Młodzieżowy koncert charytatywny na rzecz rozbudowy Szpitala Śląskiego w Cieszynie.

ŻYCZENIA DLA JUBILATÓW

6 grudnia w MDK „Prażakówka” odbyło się uroczyste wręczenie odznaczeń nadanych przez Prezydenta RP za długoletnie pożycie małżeńskie. W stanie małżeńskim wspólnie 50 lat przeżyli: Janina i Jan Chojnacy, Emilia i Jan Cieślarczyk, Agnieszka i Karol Cieślarczyk, Stefania i Rudolf Dziadkowie, Aniela i Czesław Koconowie, Ewa i Edward Poloczko, Helena i Jan Romanowie, Anna i Rudolf Stecowie, Halina i Leon Stępowscy, Anna i Jerzy Śliwkowie, Helena i Karol Szostokowie, Wanda i Karol Szturcowie, Teresa i Józef Szymałowie, Anna i Józef Wróblewscy. Odznaczenia wręczał: przewodnicząca Rady Miasta Emilia Czembor i burmistrz Ireneusz Szarzec. Wzniesiono uroczysty toast.

- To szczególna uroczystość dla państwa, dla waszych rodzin, ale również dla całego miasta – mówiła podczas uroczystości E. Czembor. - Nasz wielki myśliciel Tadeusz Kotarbiński powiedział, że dobrze będzie nam się działo wtedy, kiedy będą współpracować młode ręce i stare głowy. To dobrze, że możemy liczyć na państwa doświadczenie, na państwa pomoc, na państwa życiową mądrość.

- Z największym szacunkiem i radością witam państwa na dzisiejszej uroczystości w imieniu władz miasta, ale i nie tylko miasta, bo dyplomy nadają władze państwowe – mówił I. Szarzec. - Pani przewodnicząca powołała się na profesora Kotarbińskiego, a ja chciałbym przytoczyć myśl profesora Szczepańskiego, który pisał o tym, jak wszystko na Śląsku Cieszyńskim się kształtowało. Chcielibyśmy być wierni tym tradycjom. Profesor pisał, że wszystko zaczynało się od chodników, ścieżek, które wydeptywali ludzie. Chodniki były po to, żeby po nich chodzić. Potem robiły się z tego drogi, wielkie cele. To właśnie państwo byliście realizatorami tego, co wymyślił profesor Szczepański.

Na zakończenie ze swym programem wystąpiła Dziecięca Estrada Ludowa „Równica”. (ws)



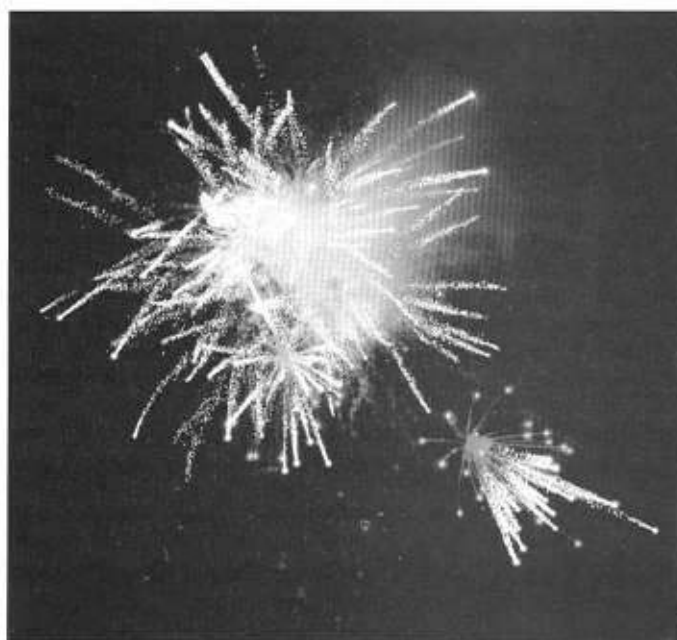
Wzniesiono uroczysty toast.

Fot. W. Suchta

Na świąnta

Ludeczkowie roztomili, cóż sie tak staracie
Przeca zaś Boże Narodzini do świąntynio mocie.
Tóż choć żeście utropioni łód wszelijaki roboty,
machnijcie przeca rynekóm na codziynne kłopoty.
Uśmiechnijcie sie roz za czas do siebie
wmówcie se, że Wóm dobrze jak w niebie.
Cosí na stół w „Biedronce” łacno se kupicie
jiny tam nie myście łó samym kwicie.
A dzieckóm pod goiczek sprowcie co na ucieche,
choć by to było kupione na krecie.
Życzym Wóm też Aniolka bogatego
i jeszcze humoru wiesiołego.
A powiym Wóm na pocieszyni,
Że za rok zaś bydzie Boże Narodzini.
Tóż miyjcie sie fajnie ludeczkowie mili,
nie jiny we świąnta, ale w każdej chwili.

Kołyndnik



Kończący się już rok 2003 witaliśmy wystrzałowo.

Fot. W. Suchta

POWITAMY ROK 2004

Święta Bożego Narodzenia i zabawy sylwestrowe w górskiej, śnieżnej scenerii to dla przyjeżdżających do Ustronia osób, niezapomniane wrażenia. Jednak nawet jeśli Czantorii i Równicy nie pokryje gruba, biała czapa, nie zabraknie gości. W kilku hotelach i domach wczasowych użyto słowa „nadkomplet”, żeby określić ilu zawita turystów na Zawodzie i do Jaszowca. Inna odmiana to „ponadkomplet” jak informowano nas w „Chemiku”.

W tym roku, do „Ziemowita” można było przyjechać na turnus z balen sylwestrowym i nie brakło chętnych na taką ofertę. Wszystkie miejsca są zajęte, a Nowy Rok imprezowicie witac będą z orkiestrą, prowadzącą cały wieczór. W „Ondraszku” na przełomie roku zamieszka prawie 100 osób. Dorosli bawić się będą na balu, na którym można wygrać siedmiodniowy pobyt w Augustowie, obejrzeć iluzjonistę i pokaz sztucznych ogni. Dużym powodzeniem cieszył się też Sylwester w „Tulipanie”, bo teraz już można przyjechać tylko na turnus świąteczny. Bal będzie w stylu tropikalnym pod hasłem „Trochę lata w środku zimy”. Gorące rytmy do tańca zapewni zespół muzyczny. Pięciogwiazdkowy hotel „Belweder” zaprasza na Sylwestra za 777 zł od osoby na bal przy muzyce na żywo lub za 444 zł na dyskotekę. Przyjadą mieszkańcy

głównie centralnej Polski i Śląska, ale również Wybrzeża oraz obywatele Niemiec, Austrii, Włoch, Hiszpanii. Będzie oczywiście pokaz sztucznych ogni.

Z przeprowadzonych rozmów wynika, że o godz. 0.00 w nocy z 31 grudnia 2003 roku na 1 stycznia 2004 roku niebo nad naszym miastem rozbłyśnie feerią barw. Do wszystkich pokazów na Zawodzie i Jaszowcu dojdą jeszcze fajerwerki miejskie, które będzie można oglądać choćby z ustronńskiego rynku. Tam tradycyjnie zbiorą się mieszkańcy i goście. Z głośników popłynie muzyka, a o północy strzelą szampany. Życzenia złożą ci, którzy Sylwestra spędzają w domu, w gronie rodziny, znajomych lub w okolicznych lokalach. Bale, przyjęcia, imprezy organizują prawie wszystkie restauracje, puby. Niektóre nie prowadzą sprzedaży wejściówek, a jedynie rezerwację miejsc. (mn)

**Kolejny numer
Gazety Ustrońskiej
ukaże się
już tradycyjnie,
w czwartek,
8 stycznia 2004 r.**



Na razie o nartach można tylko pomarzyć.

Fot. W. Suchta

studio fryzjerskie ALFAPARF MILANO

Piotr Husar, Ustroń, ul. Daszyńskiego 56

tel. 0 503 11 55 95



*Zdrowych i Wesółych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności
w Nowym Roku
2004*

PAŹDZIERNIK 2003

- 4.10 - Zmarła dr Teresa Halina Budzisz.
- 4.10 - Pasowanie uczniów klas pierwszych w Szkole Podstawowej nr 1.
- 8.10 - Immatrykulacja roku akademickiego Wyższej Szkoły Inżynierii Dentystycznej w Ustroniu.
- 11.10 - Wieczornica poświęcona Janowi Wantule z symbolicznym odsłonięciem pamiątkowej tablicy, która zawisła na budynku Muzeum.
- 11.10 - Koncert charytatywny Dziecięcej Estrady Regionalnej „Równica”.
- 12.10 - Obchody 220-lecia parafii ewangelicko-augsburskiej i 40-lecia ordynacji ks. dr. Henryka Czembora. W kościele odsłonięcie tablicy upamiętniającej ustrońskich proboszczów.
- 12.10 - Przy Pomniku Pamięci Narodowej obchody 60. rocznicy bitwy pod Lenino i powstania I Dywizji im. T. Kościuszki.
- 12.10 - W kościele św. Klemensa msza św. w intencji pomordowanych w Katyniu.
- 12.10 - Dożynki w Lipowcu.
- 13.10 - Rozpoczęcie Europejskiej Konferencji Wspólnoty Robotniczej im. Gustawa Adolfa i Ewangelickiej Diaspory z udziałem zwierzchnika Kościoła ewangelicko - augsburskiego bp. Janusza Jaguckiego. Referat wygłosił m. in. Jerzy Buzek.
- 18.10 - Uroczystość w oddziale Muzeum w związku z pierwszą rocznicą śmierci fundatorki Marii Skalickiej i dziesiątą otwarcia placówki.
- 22.10 - Rozwiązanie koła Polskiego Związku Pomocy Społecznej. Seniorzy pozostaną aktywni w Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów.
- 25.10 - Koncert harfistki Ewy Jaślar zainaugurował Ustrońską Jesień Muzyczną.
- 25.10 - Pożar domu przy ul. 3 Maja.

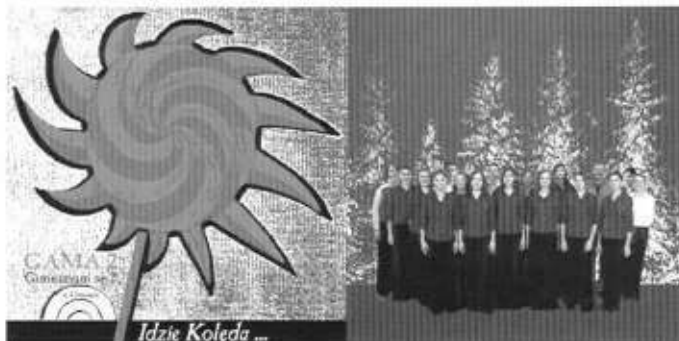
KOLEŁY GAMY 2

Od trzech lat w Gimnazjum nr 2 działa zespół wokalny prowadzony przez pana Janusza Śliwkę. Od czerwca br. nosi nazwę „Gama 2”. W latach poprzednich występował samodzielnie w mini koncertach kolęd oraz wspólnie z „Czantorią” i Chórem Ewangelickim. Dorobek zespołu postanowiliśmy utrwalić na płycie kolęd pt: „Idzie kolęda...”, którą dedykujemy wszystkim naszym sponsorom i dobroczyńcom. Płyta dostępna będzie w sekretariacie G-2 po Nowym Roku jako cegiełka na rozwój naszej szkoły.

Nagranie to powstało dzięki p. Czapkom, p. Kaniom, p. J. Śliwce, p. A. Kędzierskiemu, p. Kowalom, p. Husarom, p. A. Czudek, p. A. Gluzie, p. Kuhalom i p. P. Śliwce (druk w K2) za co bardzo serdecznie dziękuję.

Dyrektor G-2

Maria Kaczmarzyk



Zespół Gama występuje w składzie: Dariusz Górny, Patrycja Francuz, Anna Michalak, Paulina Rapel, Ewelina Mendrek, Katarzyna Kosturek, Maria Pilch, Weronika Wiselka, Barbara Kaczmarzyk, Mirosława Kędzińska, Monika Kocot, Ewelina Handzel, Aneta Podzorska, Maria Górniok, Katarzyna Tomiczek, Adam Nawrocki, Michał Śliwka.

LISTOPAD 2003

- 1.11 - Kwesta przed ustrońskimi cmentarzami na działalność Towarzystwa Opieki nad Niepełnosprawnymi.
- 1.11 - Nabożeństwo Ekumeniczne pod krzyżem na cmentarzu komunalnym.
- 1.11 - Wichura złamała wiele drzew, tablic, wyrządziła szkody materialne na prywatnych posesjach.
- 8.11 - W 14. Biegu Legionów wzięło udział 570 uczniów na stadionie i kilkudziesięciu dorosłych na bulwarach.
- 9.11 - „Księżniczkę Czardasza” obejrzał w „Prażakówce” komplet widzów.
- 9.11 - Złożono kwiaty pod pomnikiem zamordowanych 9 listopada ustrońiaków.
- 11.11 - Ekumeniczne nabożeństwo w kościele ewangelickim Apostoła Jakuba i uroczystość patriotyczna pod pomnikiem pamięci uświetniła obchody Dnia Niepodległości.
- 11.11 - W teatrze im. A. Mickiewicza w Cieszynie wręczono Srebrne Cieszyńianki. Naszą laureatką była Wanda Mider.
- 14.11 - Promocja szóstego rocznika „Kalendarza Ustrońskiego” oraz wręczenie dyplomów „Zasłużonym dla Miasta Ustroń” Ryszardowi Kincelowi, Aleksandrowi Dordzie, Przemysławowi Korczowi.
- 15.11 - W „Prażakówce” odbył się Koncert Estrady Ludowej „Czantoria” z okazji 15-lecia istnienia zespołu.
- 16.11 - Uroczysta suma odpustowa zakończyła trwający tydzień Dni Klemensowe, podczas których odbyło się 6 koncertów.
- 22.11 - Na zakończenie Ustrońskiej Jesieni Muzycznej w MDK zagrał Adam Makowicz.
- 18.11 - Otwarcie Gminnego Centrum Informacji dla bezrobotnych w parafii Dobrego Pasterza w Polanie.
- 18.11 - Po południu napad z gazem w rękę na jeden ze sklepów przy ul. Daszyńskiego.
- 18.11 - W jednym z biur Urzędu Miasta odpadł spory kawałek tynku z sufitu.
- 21.11 - W strażnicy OSP spotkali się mieszkańcy Lipowca.

KALENDARZ ŚLĄSKI

Nakładem Zarządu Głównego PZKO ukazał się Kalendarz Śląski na rok 2004 pod redakcją Kazimierza Gajdzicy. Liczący 224 strony kalendarz, zawiera wiele ciekawych artykułów. Przeczytać w nim można rozważania prof. Jana Miodka „Mowa ludowa - wartość kulturowa i stylistyczna we współczesnym świecie”. Prof. Daniel Kadłubiec zastanawia się nad fenomenem Adama Małysza. Są i autorzy z Ustronia: Lidia Szkaradnik opisuje gwara „Wilije u Jewki pod Grapóm”, zaś Katarzyna Marcol prezentuje artykuł o obrzędowości rodzinnej. Jest w kalendarzu sporo historii. Kazimierz Jaworski pisze o parafiach Cieszyńskiego Wikariatu Generalnego i np. podaje, że w 1857 r. w Ustroniu, Hermanicach i Wiśle mieszkało wówczas: 6250 ewangelików, 2140 katolików i 44 żydów. Kalendarz od strony edytorskiej wydany bardzo starannie, na niespotykanym w lokalnych publikacjach poziomie. W Ustroniu Kalendarz Śląski można kupić w Miejskiej Informacji Turystycznej „Haro” na Rynku w cenie 15 zł.



Zimowe parkowanie.

Fot. W. Suchta

CENTRUM UBEZPIECZENIOWE

Ustroń, ul. Błazczyka 22, tel. 854-28-92

ZAPRASZAMY DO NASZYCH PUNKTÓW:

była Filia LO, Rynek:
tel. 854-33-78

wtorek 9.00 - 15.30

środa 9.00 - 15.00

(tylko nieparzyste dni miesiąca)
piątek 8.00 - 13.00

Ustroń, ul. Błazczyka 22:

tel. 854 - 11 - 32

od poniedziałku do piątku

8.00 - 17.00

sobota 9.00 - 13.00

Naszym obecnym i przyszłym klientom składamy życzenia
prawdziwie spokojnych i pięknych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności i szczęścia
w Nowym Roku 2004

PZU

WARTA

POLONIA-UNIOA

NORDEA - TRYG

COMPENSA

Ustroń, ul. Dominikańska 26:

tel. 854 - 32 - 04

codziennie po 16.00

sobota 9.00 - 13.00



Firma

**INZ
BUD**®

życzy Państwu

**ZDROWYCH i RADOSNYCH
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA**

oraz

**SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
2004**

GOSPODARSTWO OGRODNICZE



Anna i Jan Lazar

życzą

**wszystkim
współpracownikom
i klientom
Wesołych Świąt
i Szczęśliwego
Nowego Roku**



Śnieg długo się nie trzyma.

Fot. W. Suchta

KOMPUTEROWE MIESZANIE FARB!

„Nobiles”, „Dekoral”

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY



*Wszystkim Klientom wszelkiej pomyślności
z okazji Świąt Bożego Narodzenia
i Nowego Roku 2004 życzy*



Majster



Ustroń, ul. Polna 9
Czynne: 8.00 - 17.00 Sobota: 8.00 - 13.00
(033) 85-44-322

**KSERO
GRAF**

Ustroń, Ogrodowa 9A
tel./fax (033) 8543640
www.kserograf.com.pl



Zdrowych, Wesołych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku
życzy
KSEROGRAF

KSEROKOPIARKI SPRZEDAŻ-SERWIS-WYNAJEM

GABINETY STOMATOLOGICZNE

Lek stom. **Wiesława & Magdalena Santarius**
Oferujemy kompleksowe
i profesjonalne
leczenie stomatologiczne
Cieszyn, ul. K. Miarki 4
(boczna ul. 3 Maja)
tel. 852-01-60

REFUNDACJA NFZ

Metal - Plot

Serdeczne życzenia zdrowia
i pomyślności
z okazji Świąt
Bożego Narodzenia
oraz
Nowego Roku 2004

składa czytelnikom „Gazety Ustrońskiej”

Marek Cieślak, tel. 854-51-06,
tel. kom. 0601-516-854,
Ustroń, ul. Dominikańska 24 a

Avans

**Co miesiąc
atrakcyjna
oferta!!!**

STANDARD

Życzymy wszystkim
stałym i przyszłym Klientom
pogodnych Świąt Bożego Narodzenia,
oraz by Nowy Rok 2004,
był rokiem spełnienia wszystkich marzeń
w życiu prywatnym i zawodowym.



1 ceny konkurencyjne i bezpłatny transport
● **najlepsze warunki sprzedaży ratalnej**
Zapraszamy do naszych sklepów AGD/RTV:

Ustroń, ul. Daszyńskiego 12, tel. 854-20-92
Wiśła, ul. 1 Maja 53 (obok targowiska), tel. 855-30-01
Skoczów, ul. Mennicza 2, tel. 853-37-41
Skoczów, ul. Rynek 4, tel. 858-49-23

**Z okazji Świąt
Bożego Narodzenia
i nadchodzącego roku 2004**



**BANK SPÓŁDZIELCZY
w Ustroniu**

składa wszystkim swoim Klientom
i Członkom



najserdeczniejsze życzenia

i zaprasza do korzystania
ze swoich usług
w naszych placówkach
w Ustroniu, w Wiśle
oraz w Istebnej

GRUDZIEŃ 2003

4.12 - 14. sesja Rady Miasta - uchwalono podatki i opłaty na rok następny. Dokonano zmian w budżecie. Gośćmi sesji byli: poseł Jan Szware, radny powiatowy Bronisław Brandys.
 4.12 - Walne zebranie Towarzystwa Rekreacyjno-Sportowego „Siła”. Zostaje 10 sekcji i prezes Andrzej Georg.
 4.12 - Kolejny wykład zorganizowany przez Koło Polskiego Klubu Ekologicznego. W „Leśniku” gościł dr inż. Wacław Zyzak z wykładem „Ekologia społeczna w aspekcie historycznym”.
 5.12 - Po kilku dniach wysokich temperatur na drzewach zaczynają rozwijać się pąki.
 6.12 - Miejskie spotkanie z Mikołajem i bajkami nie mogło się odbyć na Rynku z powodu bardzo brzydkiej pogody. Dzieci z rodzicami przeniosły się do „Prażakówki”.
 6.12 - W SP-2 - Miejski Turniej Gier i Zabaw z okazji Mikołaja.
 8.12 - W Bibliotece wręczono nagrody uczniom wyróżnionym w konkursie plastycznym „Mój ulubiony bohater”.
 9.12 - Mikołajkowy Turniej ping-ponga.
 10.12 - Po mszy koncelebrowanej w kościele p. w. św. Klemensa, ks. prałat Alojzy Zuber poświęcił kaplicę przedpogrzebową.
 10.12 - Siatkarki TRS „Siła” wygrywają 3:2 z MOSiR MOSM Tychy i mają realną szansę na zakwalifikowanie się do finałów wojewódzkich.
 11.12 - W reprezentacji Polskiej piłki nożnej debiutuje wychowanek ustronińskich klubów piłkarskich Adrian Sikora. W meczu z Maltą strzela bramkę w minutę po wejściu na boisko.
 13.12 - Wigilijka w Wyższej Szkole Inżynierii Dentystycznej.
 13.12 - W Muzeum wernisaż wystawy twórczości bożonarodzeniowej ustroniaków.
 14.12 - Walne zebranie Koła Ustroni-Wisła Polskiego Związku Wędkarskiego.
 16.12 - Zebranie sprawozdawczo-wyborcze Stowarzyszenia Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.
 19.12 - Wigilijka Fundacji św. Antoniego. (mn)



Zarząd Przedsiębiorstwa Uzdrawiskowego „Ustron” S.A.
i pracownicy składają najlepsze życzenia
z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz zbliżającego się
Nowego Roku 2004
mieszkańcom naszego miasta, pacjentom,
wszystkim instytucjom, dostawcom
i przedsiębiorcom współpracującym
z Przedsiębiorstwem Uzdrawiskowym „Ustron” S.A.

Przedsiębiorstwo Uzdrawiskowe „Ustron” S.A.
 43-450 Ustron, ul. Sanatoryjna 1, Biuro Usług: tel/fax (033) 854-28-98
 e-mail: biurouslug@uzdrawisko-ustron.pl www.uzdrawisko-ustron.pl

Zarząd RSP „Jelenica”
 w Ustroniu życzy wszystkim
 swoim Klientom
 i Partnerom w interesach
 zdrowych, pogodnych
 i spokojnych Świąt
 oraz pomyślności
 w Nowym Roku

MIESZKANIE TWOICH MARZEŃ
 komfortowe, bezpieczne,
 nowoczesne

Wspaniała lokata
 i inwestycja
 w obecnym
 czasie!!!

BESKIDZKIE USTRONIE Sp. z o.o.
 Ustron, ul. M. Konopnickiej 11 A / 1 tel/fax /33/854 16 12

**Radosnych, spokojnych
 Świąt Bożego Narodzenia,
 szczęścia, wszelkiej pomyślności
 i życzliwości w każdym dniu
 Nowego 2004 Roku
 życzą Szanownym Klientom:**

Rada Nadzorcza,
 Zarząd
 oraz pracownicy
 Spółki PSS
 Ustron

PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNALNE
 Spółka z o.o. w Ustroniu
 ul. Konopnickiej 40, tel. 854 35 00

świadczy usługi w zakresie:

- * wywozu odpadów komunalnych stałych i płynnych
- * odbioru na stacji przeładunkowej odpadów komunalnych, wielkogabarytowych i niebezpiecznych np. azbest
- * odśnieżania dróg, chodników oraz placów
- * kompleksowego utrzymania zieleni
- * zamykania dróg i placów
- * handlu akcesoriami do wywozu odpadów

**Zdrowych i Spokojnych
 Świąt Bożego Narodzenia
 oraz
 wszelkiej pomyślności w Nowym 2004 Roku** składa
 wszystkim swoim klientom
 Rada Nadzorcza oraz Zarząd Spółki

WYGRAJ ZEGAREK

„Gazeta Ustrońska” wraz z Wytwórnią Naturalnych Wód Mineralnych „Ustronianka” zaprasza do wzięcia udziału w konkursie na opowiadanie satyryczne dotyczące najzabawniejszych wydarzeń ostatnich lat w Ustroniu. Liczymy na to, że opowiadania satyryczne dotyczyć będą naszego miasta i jego najbliższych okolic. Opowiadania nie powinny przekraczać objętości 3 stron znormalizowanego maszynopisu. Przewidziano cenne nagrody, m. in. ekskluzywny szwajcarski zegarek marki Tissot, ufundowany przez właściciela „Ustronianki” Michała Bożka.

Opowiadania prosimy przysyłać lub przynosić do redakcji „Gazety Ustrońskiej”, 43-450 Ustroń, Rynek 4, w terminie do 15 stycznia 2004 r.

Zastrzegamy sobie prawo wykorzystywania opowiadań w całości lub ich fragmentów na łamach „Gazety Ustrońskiej”.



Mroźny las.

Fot. W. Suchta

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia Radosnych Świąt Bożego Narodzenia

*Radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomysłowości
w nadchodzącym
Nowym Roku życzy
Ustronianka*

Nowy Rok 2004

Nowy Rok 2004

Stoji na Dónatówce, na prosto masorza Grinkrahta... dycki tam stoł. Starzik go też pamiyntali i prawili mi, że jego Starzik też go pamiyntali i że Król Sobieski go sadził. Ze niby szel tyndy w tamtych rokach na Wydyń i snoci go posadził... Coś sie mi widzi, że Starzik fantazyrowoł, bo kaj by sie polski król smyczyl ku Ustróniu coby posadzić jakisi stróm? Pod Wydnyim czekali na niego, bo sie tam jakisi hołdamasz z Bezarabami szykowoł, a we Wilanowie zaś czekała na niego Maryska (mówili, że ona, francusko dziełucha, cieniym czekała na jakigosi „Jasia”, bo jiy raziutko trzeja było jakijś chłopskij „pociechy”)...

...to ón, tyn król, isto ni miol głowy do tego, coby nie zapómnieć, że jeszcze musi cosi kańsi posadzić... Ale tóż, jak my Ustróniocy chcymy go, mianować „dómb Sobieskiego” to niech tak bydzie. Kiejsi, downo tymu, żech chodzil, sóm, pieszo ku przedszkolu na „trójkóncie” z Dolnigo Ustrónio i mijalimy sie z dymbym dwa razy do dnia, taki przesumny se stoł, z tóm swojóm strzapatom korónóm, nie za gynstóm, takóm w sóm roz...nó, krasny...

Potym nie przegnało ku Górnymu Ustróniowi i porenoście roków żech go nie widywł.

Nó... co zaś, to zaś, nie było tak, cobych go wubec miol nie widzieć... widywłech tego naszego dómbezo dycki, jak żech szel ku Kuźni (bo tam miyszkała moja potka), a jak żech mijł Dónatówkę, to my sie dycki, każdym razem z dómbezokiyim pozdrawili. Znaczy, jo go dycki pozdrawił a cosi mi sie zdało, że lón mie też. Nó, ale jednako my sie widywali, chociaż ni każdy dziyn.

Ze strómami to je ciekawo wiec, stojóm se, nic nie prawióm, dziwajóm sie na nas, nie od nas nie chcóm, jyny coby my ich nie dopalowali, nie przibijali gwoździami jakisich gupich tabliczek (baji łoto „szanuj przyrode”), a żyjóm trzi abo piynć razy dlóżyj od nas. Jo to już downo prawił i bydym to dycki glosił, że każdy miolby mieć swój stróm, kańsi przicęć abo w parku abo w lesie... is sie na niego roz za jakisi czas podziwać, pogłoskać go po pniu, łoprzić się o niego, porzónić s nim, po cichu mu powiedzić, że cera sómsiotki je snoci w cióńzy, że chłopiec zaś dostał pale z polskiego... tak se s nim pogodać, wyżalić mu się - kole nas pusto, żywej duszy, żodyn nas nie podglóndo, nie podstuchuje - ulży człowiekowi... Snoci uczyni profesorowie podłónczyli kiesi do jakijś paprotki, prymulki abo inszego kwiotka dróty - taki jak na EKG, potym do jakisich liczników to popodłónczali i sie dziwili... jak tyn kwiotek miol wyncyj wody, to był rod, a jak go kapke podsuszyl, to było to widać na tych zygorach, że mu ni ma dobrze. Ale to jeszcze nie... Potym sie dziwili na ty zygory i jak powiedzieli, że teraz tyn kwiotek polejóm warzónóm wodóm, to ty zygory zaczęły tak tańcować, jakby tyn kwiotek sie strasznie boł, chociaż lóni go jeszcze nie pololi, jyny mówili o polociu! Tóż co? Tyn kwiotek słyszol, co óni mówili? Musi - słyszol! Jo nie wiem tak do końca, czy ty nasze strómy nas, po swojemu, nie podglóndajóm, czy tyn nasz dómbezok, jak mie widzi, to czy se nie spómniol...” Ja, idzie tyn chłopiec, co to jego prasta-

rzik sie kopyrtnył (bo było ślisko) kole sklepu we wilije, w tym roku, jak Napolión szel na Moskwe.

Możne, że sie na nas fórt dziwajóm...

Nie było mie pore roków w Ustróniu, downoch go, tego naszego dymba nie widziol, to żech uznoł, że go trzeja pozdrawić. W zesłym tydniu żech se stanyl autym kole Nieniczki na Kramnówce, tam kaj sie skrynco na wanielicki kierchów i poszelech se ku dymbu. Jak żech był kole fotografa Skóry, toch go uwi-dziol... szumny, jak dycki, rozlorzysty, jyny jakisi dziwny... tyn piyn jakisi przigrubawy, tyn postrzodek jakisi inszy... nó ja, to ni ma tyn mój dómbezok, to je bluszcz, co go dusi i dosmyczyl sie już do koróny! Ón go zadusi, bo listków już je coroz miynij.

Tyn nasz ustrónski dóm, to je dzisio kapke tako udiwnińo karykatura stróma, to już ni ma tyn nasz stróm, co go pamiyntali

Prastarzik, Starzik, Tata i jo...

Ón je prziduszony tym bluszczym i ni może sie nijako brónić... a może ón by chciol, coby mu pomóc? Coby go ratować? Ón nóm tego nie powiy, ale czy nie daloby sie tymu poradzić? Nie daloby sie uratować tego naszego Sobieskiego stróma? Kiesi mi taki, chrómsko móndry, uczóny w tych sprawach powiedziol, że sie nie znóm, że nie wiem nic o bluszczu, że tyn bluszcz nie pije żodynch soków z tego stróma i mu nie szkodzi. Tyn uczóny ni mo jednako wszystkich dóma. Nó, dobre, bluszcz nie pije soków, ale prze-ca trzisztwierci koróny dymbu ni mo już listków, sóm przikryte bluszczym. A stróm dycho listkami! i to każdy gibczok z podstawówki wiy. Tyn nasz dómbezok ni mo już bardzo czym dychać. I uschnie za pore roków, za naszego pokolynio. Telki roki se żył, tela roztomajtych wiecy sie naoglóndol, nó i sie doczłol, z wóli ludzkij gupoty, takigo końca, na naszych łóczach uschnie. A potym bydóm tacy roztomajci móndroczy wydziwiać... że tyn smród z telkownych aut, że jakosi dziura ozonowo w niebie, że wszystko przez tego Balcerowicza, że sie niby klimat zmynio. Bydóm glyndzić, kómbinować... ale żodyn nie powiy - „trzeja było lónskiego roku ucióńc tyn bluszcz, to by my go uratowali”. Majóm Burmistrz w Magistracie ludzi od tego, coby mieli takich wiecy pilnować. Lutujym, że isto nie zna-

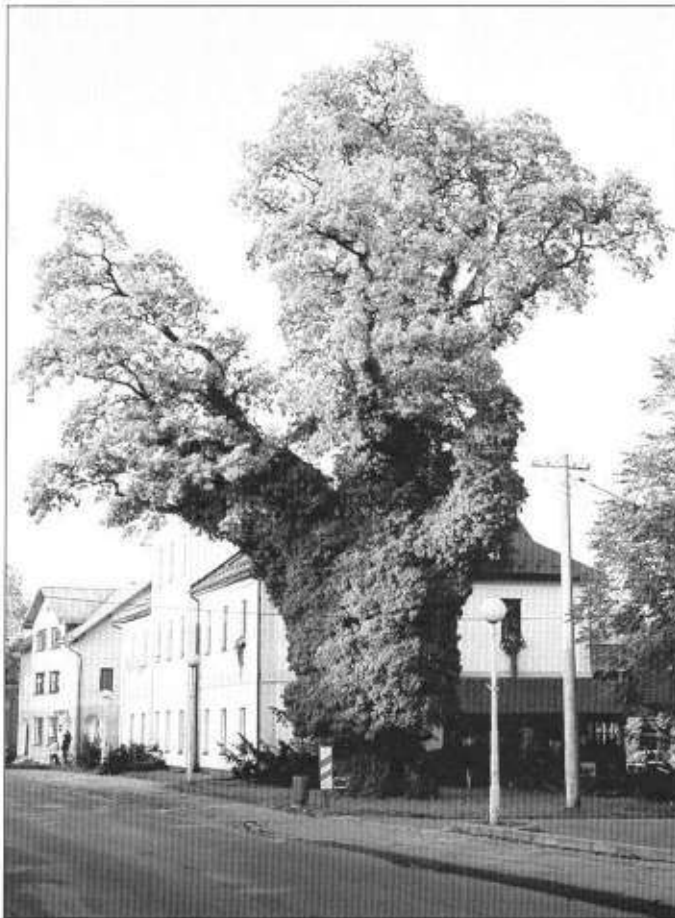
jóm naszej mowy, isto tego mojigo pisanio nie przeczytajóm. Ale jak lóni cosi z tym nie zrobióm, to jo kiesi, w nocy pujdym z kamratym ku naszemu dómkowi i poucínóm tyn bluszcz zaraz kole pnia. Coby go przestoł dusić. Choćbych miol za to odsiedzieć swoji.

A potym, za piynć abo szejs roków, jak dożyjym, jak tyn nasz ustrónski dóm sie pozbiyro i zacznie puszczać nowe listeczki, to se na chwile stanym blisko, kole niego i mu powiy: „Dziwoles sie na mojigo Prastarzika, dziwoles sie na mnie, jak żech chodzowł do przedszkola i jak żech już był tatóm, dziwej sie też na moji wnuki i prawnuki, a jak za sto roków wybierym sie tu na chwile, z tego lepszego świata, z chmurki, do Ustrónio, to mi opowiy, jako tu u was je i czy je lepij czy gorzj”. Pumóžmy mu, bo ón sóm se z bluszczym nie poradzi.

Niechby stoł na Dónatówce po wsze czasy...

Francek

DÓMB NA DÓNATÓWCE



Dąb Sobieskiego przy ul. Daszyńskiego.

Fot. W. Suchta

Nim zasiądziemy do wigilijnej wieczerzy, nim podzielimy się opłatkiem, a potem będziemy z uśmiechem patrzeć na dzieci cieszące się pięknie przyozdobioną choinką i kryjącymi się w jej cieniu prezentami (ukrywając własną ciekawość i wzruszenie z otrzymanych podarunków), choć chwilę uwagi poświęćmy bożonarodzeniowemu drzewku, którym w większości przypadków jest nasz swojski i rodzimy świerk pospolity.

Jeśli mam być szczerzy to świerk nie jest szczególnie lubianym przez mnie drzewem, choć trudno wskazać mi tego powody. Może przyczyną jest nieprzenikniony mrok świerkowych młodziaków i głęboki cień rzucany przez gęste igliwie starszych świerków? Może to dziwny smutek i ponurość świerkowych „plantacji”, bo jak inaczej nazwać sztucznie sadzone monokultury tego drzewa? Może to kwestia zbytniego „panoszenia się” świerka w naszych beskidzkich lasach, bo świerk stanowi ponad 90% drzewostanów Nadleśnictwa Wisła i ponad 60% drzewostanów Nadleśnictwa Ustroń (za co odpowiadają człowiek i jego niegdyś szersza świerkomania)? A przecież świerk powinien budzić same pozytywne skojarzenia i emocje. Po pierwsze ze względu na swoją całoroczną zieleni, o różnych odcieniach w różnych porach roku. Po drugie ze względu na piękno i dostojność starych świerków w resztkach pierwotnych lasów porastających choćby zbocza Baraniej Góry. Po trzecie – trudno nie podziwiać strzelistości i dorodności świerków zwanych istebniańskimi. Wreszcie to zazwyczaj pod okapem świerkowych gałęzi w wigilijny wieczór czekają na grzeczne dzieci prezenty (a wszyscy przecież jesteśmy dziećmi, czasem tylko niegrzeczny).

Świerk należy do najwyższych naszych rodzimych drzew, dorastając do 40-50 m wysokości i osiągnąć do 2 m średnicy pnia. Te najpiękniejsze, zdrowe świerki cieszą nasze oczy regularną, stożkową koroną, „ostro” zakończoną (bez „bocianiego gniazda”, co jest cechą starszych jodeł). Igły świerka wyrastają na gałęzkach spiralnie, są ostro zakończone, klujące, połyskujące i mają do 3,5 cm długości. Świerki mają płytki system korzeniowy, rozwijający się tuż pod powierzchnią gleby, o czym łatwo przekonać się wędrując górkami szlakami po „schodach” ze świerkowych korzeni lub napotykając tu i ówdzie świerki powalone przez wiatr. Lubią gleby świeże, stanowiska chłodne, powietrze czyste i nie za suche. Są to drzewa wrażliwe na kurz i zanieczyszczenia powietrza, toteż sadzenie świerków w dużych miastach, wzdłuż ruchliwych dróg, na suchych i piaszczystych glebach nie ma większego sensu, bo narazi tylko te drzewa na smętną vegetację. Wbrew utartym poglądom, świerki dość dobrze znoszą strzyżenie i nadają się na żywopłoty, które najlepiej rosną posadzone wzdłuż linii północ-południe, w miejscach dobrze nasłonecznionych. Regularne strzyżenie zapewnia im ładny wygląd, bez dolnych gałęzi pozbawionych igliwia.

Za najpiękniejsze uchodzą świerki zwane istebniańskimi, bowiem to w Istebnej i okolicach powstała ta rasa świerka. Świerki istebniańskie osiągają nawet ponad 50 m wysokości, są proste i strzeliste, po prostu *szwane* i *hrube*, i dają ogromne zasoby drewna na 1 ha lasu nawet ponad 1.000 m³, podczas gdy dla „normalnych” drzewostanów wynik 300-500 kubików drewna na hektarze uchodzi za bardzo dobry. Drzewa te budzą podziw zarówno zwykłych miłośników przyrody, jak i naukowców zajmujących się zawodowo poznawaniem tajników drzew i lasu. Najlepszym tego przykładem niech będzie dendrolog ze Szwecji, prof. Enar Anderson, który w 1953 r. nisko pokłonił się pięknym świerkom w Istebnej Bukowcu, bowiem inaczej swego podziwu dla istebniańskich świerków wyrazić nie potrafił. Najdorzodniejszy świerk w tymże lesie – mający ok. 150 lat, 53 m wysokości, średnicę pnia w pierśnicy 70 cm i masę 11 m³ – nazwany został na pamiątkę tego wydarzenia imieniem prof. Andersona. Mało kto natomiast wie, że świerki istebniańskie rosną również w ustroniskiej Dobce, i to nie byle jakie, bo cztery z nich należą do najwyższych w Polsce. Dla ochrony i zachowania świerka isteb-

niańskiego powstał Bank Genów Świerka Istebniańskiego w Istebnej Wyrch Czadecze. Najdorzodniejsze drzewostany świerków istebniańskich chroni się jako drzewostany nasienne, a sadzonki i nasiona wysyła na cały świat, aby i innym dać szansę podziwiania tych drzew i możliwości złożenia należnego im hołdu.

Trudno choćby w wielkim skrócie wymienić wszystkie korzyści płynące z tego drzewa. Świerki mają drewno trwałe, a przy tym miękkie, lekkie i elastyczne, wysoko rezonansowe. O roli świerka, jego znaczeniu dla beskidzkich górali pięknie pisze pani Małgorzata Kiereś w artykule „Z istebniańskich nasion” (miesięcznik *Śląsk*, grudzień 2001 r.), do tego tekstu odsyłam więc wszystkich zainteresowanych. Wynotujemy tylko krótką wypowiedź wiślańskiego górala, który o świerkowy lesie tak oto opowiada: *W lesie było najpiękniej, jak se człowiek siednół przy smyrekach to tak jakobyć sie na nowo narodził. (...) przy smyrekach każdy dzień inacyj śpiwały ptoski, (...) a tej wóń w lesi przy smyrekach top nie zabedym, tej żywicy.*

Zatrzymajmy się jednak na chwilę nad świerkiem, który przystoczył się w choinkę i na trwałe wrósł w obyczaje i symbolikę Świąt Bożego Narodzenia. Choć zabrzmi to niewiarygodnie, to choinka ze Świątami Bożego Narodzenia związała się całkiem niedawno. Jak donoszą uczone księgi pierwsze świadectwa o ozdobieniu choinki na Boże Narodzenie pochodzą z 1419 r., kiedy we Fryburgu, w szpitalu św. Ducha, bractwo czeladników piekarskich przyozdobiło drzewko owocami, piernikami i papierowymi zabawkami. Z 1501 r. pochodzi pierwszy obraz (autorstwa Lucasa Cranacha Starszego) z przystrojoną choinką. Zwyczaj strojenia choinek tak naprawdę stał się powszechny dopiero w XIX wieku w Niemczech, ale już w tym samym stuleciu trafił na ziemię pol-

skie. Dziś pewnie trudno sobie wyobrazić Boże Narodzenie bez choinki, bez jej ozdób i zapachu.

Świerk uchodził za drzewo magiczne, obdarzone tajemnymi mocami i związane z różnymi wierzeniami i bóstwami już od dawna. Święte świerkowe gaje, poświęcone nieśmiertelnym bogom mieli starożytni Grecy. Girlandy i wieńce z świerkowych gałęzi nosili pogańscy uczestnicy korowodów, oddając cześć Światowidowi. W cieniu świerka górale stawiali chałupy i szałaszy wierząc, że to ochroni ich domostwa przed chorobami i złymi duchami. Dla odpędzenia pokus, złych i nieczystych myśli warto było niegdyś nosić przy sobie choćby najmniejszą świerkową gałązkę. Ponoć jeszcze w połowie ubiegłego wieku bacowie pilnowali, aby owce nie weszły w cień rzucany przez świerki, bo to spowodować miało na ich zwierzęta robaki. Taką wyliczankę można by ciągnąć jeszcze długo, zakończmy ją jednak informacją, że w XIX wieku podziw dla magicznych czy boskich właściwości świerka zastąpiło uwielbienie tych cech tego drzewa, które dało się przeliczyć na pieniądze. Kiedy okazało się, że lasy świerkowe rosną szybko i dają dużo cennego i poszukiwanego drewna, habsburscy właściciele beskidzkich lasów zaczęli masowo w miejsce wycinanych rodzimych drzewostanów sadzić świerki, świerki i jeszcze raz świerki. Sadzono niestety głównie świerki z nasion przywiezionych nie wiadomo skąd przez cesarskich leśniczych.

Na zakończenie tej *smrekowej* opowieści warto jeszcze wspomnieć spór o wyższości choinki sztucznej nad żywą (i na odwrót) lub żywej ciętej nad żywą w doniczce (lub na odwrót). W zaufaniu powiem, że ja (w myśl znanego powiedzenia, którego przytaczanie w tym kontekście jest zupełnie nie na miejscu – „Bogu świeczkę i diabłu ogarek”) stawiam w domu i plastikowe straszidło („Made in China”), i małą jodełkę lub świerczka w doniczce, pilnując by nie za długo drzewko to męczyło się w domowym cieple, bo wtedy jest szansa na udane przesadzenie do ogrodu. Zupełnie nie rozstrzygniętą pozostawiam odwieczną dyskusję o wyższości jodły (lub sosny) nad świerkiem w roli bożonarodzeniowego drzewka-choinki (lub na odwrót). Wesołych Świąt!

Aleksander Dorda

BLIŻEJ NATURY

Smreki



ustrońskie galerie, muzea, placówki kultury, fundacje, stowarzyszenia, policja, straż miejska

www.ustron.pl

MUZEUM HUTNICTWA I KUŹNICTWA

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

- Sprzęty naszych dziadków

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14,
w soboty, niedziele 9 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARII SKALICKIEJ”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Medale i ekslibrisy z kolekcji Marii Skalickiej.
- Motyle z kolekcji Henryka Brzeziny

Wystawy czasowe:

Oddział czynny: we wtorki 9 - 17, środy 9 - 14,
w piątki i soboty 9-13.

MUZEUM REGIONALNE „STARA ZAGRODA”

ul. Ogrodowa 1, tel. 854-31-08.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”

B&K Heczowie - ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail: bpiwa@polbox.com

Wystawy stałe: - „Postacie i sceny literatury polskiej... w seriach: „Trylogia”, „Pan Tadeusz”, „Wesele”, „Chłopi”, „Faraon”, „Krzyżacy” i inne.
Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

— Klub Świetlica dla dzieci (szk. podst. i gimnazjum),

- poniedziałki: godz. 15.00 do 17.00;

— Konwersacyjny Klub Języka Angielskiego dla młodzieży

- piątki: - godz. 15.30 - 17.00.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŻWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30

MITYNG Al-Anon - wtorek od 17.30

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kont.: 0 601 516854.

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06, e-mail: mdk@ustron.pl

Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży:

komputerowe, szachowe, plastyczne, wokalne-instrumentalne, taniec nowoczesny, taniec towarzyski, rękodzieło artystyczne, fotograficzne, modelarskie. Zajęcia odbywają się w godzinach popołudniowych.

kurs języka angielskiego - wtorki godz. 17.00-18.00 sala nr 2

gimnastyka lecznicza - pon. i czw. - 19.00-20.00 sala nr 7

- śr. i pt. - 9.00-10.00 sala nr 7

Towarzystwo Kształcenia Artystycznego: nauka gry na: fortepianie, keyboardzie, flecie, saksofonie, gitarze, klarnecie, skrzypcach, akordeonie. Kształcenie słuchu, teoria muzyki, zajęcia wokalne.

Zajęcia odbywają się w godzinach popołudniowych

Stowarzyszenia i związki:

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych

- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17

Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2

Zw. Inwalidów Wojennych i Byłych Więźniów Politycznych

II i IV wtorek miesiąca 10.00-12.00 sala nr 2

Polski Komitet Opieki Społecznej Zarząd w Ustroniu

- środa 10.00-12.00 sala nr 2

Związek Inwalidów Wojennych - czwartek 10.00-12.00 sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00

Estrada Ludowa Czwartak i Mała Czwartak

- próby wtorek 17.30-20.00

Zespół Wokalny „Ustron” - próby: wtorek 18.00-20.00

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53,

- od poniedziałku do piątku 8.30 - 16.00

- sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25

- od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00

- sobota 8.45 - 13.00

Klub Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Rodzinie „MOŻNA INACZEJ”

Ustron, ul. Wantuły 47 (sala świetlicowa).

- **poniedziałki:** Pomoc w nauce dla dzieci młodszych (kl. I-IV)

13.30 - 16.30 zajęcia rozwijające ruchowo-taneczne.

- **wtorki:** Pogotowie naukowe dla dzieci klas V-VI szkoły

14.00 - 17.00 podstawowej i młodzieży gimnazjalnej;

przygotowanie do testów gimnazjalnych.

- **środy:** 12.30 - 14.30 Pomoc w nauce dla dzieci młodszych (kl. I-IV)

14.30 - 16.00 Zajęcia grupy najmłodszej (stałe).

- **piątki:** 13.00 - 14.30 Zajęcia grupy najmłodszej (stałe)

14.00 - 17.00 Pogotowie naukowe dla dzieci klas V-VI szkoły

podstawowej i młodzieży gimnazjalnej;

przygotowanie do testów gimnazjalnych.

KOMISARIAT POLICJI USTRON

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTRON

ul. Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986

Przed Wilijóm

Siadłach se na fotomanie tak chrómsko sfuczano,
bo piye ciastka zaczyłach dziśio już wczas rano.
Teraz ule kakałym pumału filujym,
a biółka na bezy w kastrolu utrzepujym.
Wiela móm roboty sami to widzicie,
A jeszcze torzechy do zemlecio w dicie.
Ło kołoczach ze syrym nie powiym Wóm ludzie,
bo pies bez łobiadu poszczekuje w budzie.

Nale bydóm świynta, radujmy sie wszyscy,
byjmy se aspón w dni świónteczne bliscy.
I choć żech je doista chrómsko sfuczano,
dej Boże bych zaś jutro stanyła wczas rano.
Dło całej rodziny Wilije przirychtujym,
a Bożym Narodzynim też sie uradujym.

Staro ustrónioczka



Zachęcają do patrzenia, nie do siadania.

Fot. W. Suchta



Niedługo przemówimy...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Bankiety, sylwester, domowa kuchnia. Zapraszamy.

Sklep „Wszystko od 4 zł”. Zaprasza na świąteczne zakupy. Ustroń, ul. Konopnickiej 13B.

Sprzedam nowe mieszkania – wysoki standard, dobra lokalizacja. Tel. 854-16-12.

Zapraszamy do nowo otwartego sklepu z odzieżą używaną „Ciusek”. Ustroń Nierodzim, ul. Skoczowska 74 (przy sklepie Spar).

Drzewo do kominka. Tel. 854-15-58.

Zatrudnię nauczyciela nauczania początkowego lub przedszkolnego do opieki nad grupą dzieci w wieczór sylwestrowy. Tel. 0-503-037-729.

Serwis-Dent: protezy dentystyczne - naprawa, odnawianie. Ustroń, Stawowa 2, tel. 854-35-66, 0-606-820-807.

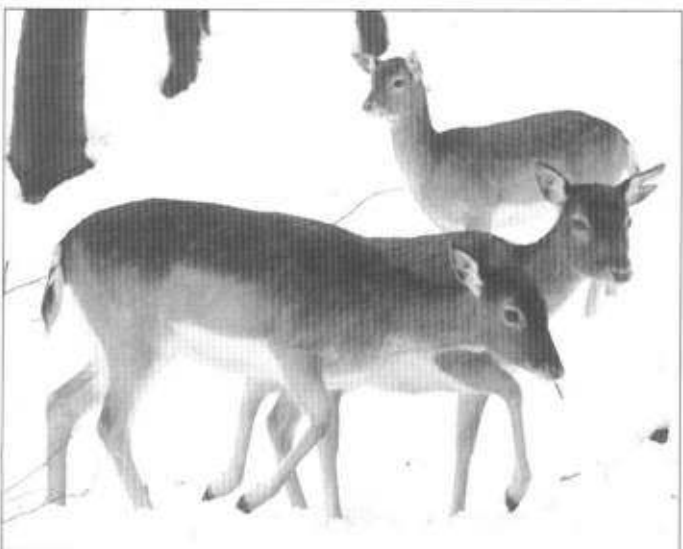
„Legwan-A” Cieślak Henryk – fotografia reklamowa, plenerowa, ślubna; obsługa imprez. Zamówienia indywidualne. 854-11-40, 0-601-516-865, www.republika.pl/fotolegwana, fotolegwana@post.pl

SŁOWACJA-Velka Rača
Jednodniowe wyjazdy na narty
96 zł/os., dzieci 80 zł

W cenie: przejazd autokarem, całonocny SKI-PASS, ubezpieczenie, pilot, podatek VAT

ŚWIĘTA, SYLWESTER NARTY:

Austria, Włochy, Francja, Słowacja, Czechy
B.U.T. „Ustronianka”
tel. 854-32-88



...ale nas prosimy do tego nie mieszać.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

6.01	godz. 18.00	Ekumeniczny wieczór kołęd - MDK „Prażakówka”
10.01	godz. 19.00	Koncert Noworoczny - „Grupa MoCarta” - MDK „Prażakówka”
21.01	godz. 17.30	Koncert kołęd TKA - MDK „Prażakówka”
23.01	godz. 16.30	Koncert dla Babci i Dziadka - występy dzieci z kół zainteresowań - MDK „Prażakówka”
28.01	godz. 16.00	Jasełka dla rodziców dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustroniu - MDK „Prażakówka”

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

22-23.12	godz. 18.00	Matrix - rewolucje - sf (15 l.) USA
	godz. 20.15	Kill Bill - film sensacyjny (18 l.) USA
26.12-1.1	godz. 16.45	Gdzie jest Nemo - bajka animowana (b.o.) USA
	godz. 18.30	Zróbmy sobie wnuka - komedia (15 l.) Polska
26-28.12	godz. 20.00	Matrix - rewolucje - sf (15 l.) USA
29.12-1.1	godz. 20.00	Rekrut - thriller (15 l.) USA

DYŻURY APTEK

22.12	- apteka Myśliwska,	ul. Skoczowska 111, tel. 854-24-89.
23-25.12	- apteka Centrum,	ul. Daszyńskiego 8, tel. 854-57-76.
26-28.12	- apteka Pod Najadą,	ul. 3 Maja 13, tel. 854-24-59.
29-31.12	- apteka Na Zawodziu,	ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-46-58.
1-3.1	- apteka Elba,	ul. Cieszyńska 2, tel. 854-21-02.

Przejęcie dyżuru następuje o godz. 9.00 rano.

Dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.

USTROŃSKA dziesięć lat temu

W świątecznym wydaniu „Gazety Ustroniskiej” nr 51/52 z 1993 roku znajdziemy wiele artykułów, związanych tematyką Bożego Narodzenia, Sylwestrem, Nowym Rokiem. Za prawdziwą perełkę uznać można horoskop Jyndrysa, który gwarą (!) pisał, jak to było ustronianom w mijającym i co ich czeka w 1994 roku. Zodiakalne ryby chwalił: *Pięknie co czytacie Ustroniskom. Jeżeście mōndrzejši łōd sōmsiādōw, kierzj jak siē chcōm cosik dowiedzēć łō Ustrōniū, tō idōm dō gospody.*

W cyklu „Jak minął rok?”: *Był to fatalny rok - zostałem w trzeciej klasie - Mariusz 18 lat. Jeszcze nigdy nie było tak, żeby nie mogło być gorzej - policjant Jan Broda. Miałem okazję bardzo tanio zwiedzić kawalek świata! Były to: Hiszpania, Monako, Monte Carlo, Szwajcaria. Było cudownie! - zastępca burmistrza Tadeusz Duda. Przeprowadziliśmy potężny remont domu. W holidowli natomiast udało mi się uzyskać piękny, unikalny egzemplarz owczarka niemieckiego - Michał Jurczok, radny.*

Czy nie niepokoi pana, że brak ludzi młodych, zainteresowanych ziemią, z której pochodzą? Pytaliśmy Józefa Pilcha z okazji wydania 6. numeru „Pamiętnika Ustroniskiego”. *Nie potrzebuję się niepokoić, bo zespół składa się, oprócz mnie starego, z ludzi młodych, wykształconych, którzy po moim odejściu, dadzą sobie radę i będą się starali kogoś dobrać - odpowiadał bibliofil z Gojów.*

Henryk Gaś pytał o losy projektu zorganizowania w Ustroniu pogotowia ratunkowego. Burmistrz odpowiadał, że sprawę odtłożono, gdyż nie było chętnych do wspomoczenia miasta w tym projekcie. *Pogotowie to około 30 etatów, wyposażenie i miasto samo takiego ciężaru nie udźwignie - mówiono 7 grudnia podczas 50. sesji Rady Miasta.* (mn)

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA



POZIOMO:

4) w niej się myjesz, 9) instrument gliniany, 10) męski łoczek, 11) przeciwieństwo komedii, 12) cieszy wędkarza, 13) owcza wełna, 14) z Wołodyjowskim i Zagłobą, 15) nogą zmiata, 18) sztuczka, 22) drzewo z jedwabnikami, 24) miasto nad Solą, 26) w stogu siana, 27) tysiąc kilo, 28) z maleństwem w torbie, 30) kurzy produkt, 32) błękitne nad głową, 34) boisko tenisowe, 36) symbol. chem. sodu, 39) nutka, 40) stopień mistrzowski w judo, 41) popularne melodie, 42) na umywalce, 43) nutka, 44) wartość wytworzenia produktu, 45) studiują w szkole wojskowej, 47) przystań statków, 49) miara powierzchni gruntu, 51) napój orzeźwiający, 52) hazardowa gra karciana, 53) prezent, 55) stan przygnębienia, 58) ze stolicą w Waszyngtonie, 59) kolorowy z odpustu, 62) nagość na płótnie, 63) lubi narzekać, 64) proso afrykańskie, 65) pilnuje zagrody

PIONOWO:

1) do kręcenia, 2) leżanka, wersalka, 3) choroba górników, 4) szachowy ruch, 5) w gospodarce kapitalistycznej, 6) nagabywanie, wypytywanie, 7) do fotografowania, 8) dzierzawia punkty handlowe, 14) radziecki odrzutowiec, 16) kuzynka kaczki, 17) plemię Indian z Alaski, 19) bałtycka wyspa, 20) metalowe wieko, 21) obstawa, 23) składnik benzyny, 25) mienie zboże, 29) czeskie „tak”, 30) mierzy promieniowanie, 31) biadolenie, lament, 33) osioł azjatycki, 34) nazwa margaryny, 35) urządzenie rentgenowskie, 37) imię żeńskie, 38) przełożony klasztoru, 40) praca naukowa, 46) duża papuga, 48) nutka, 50) belgijski kurort, 53) za linotypem, 54) jądrowa maszynaria, 55) słynny pisarz brazylijski, 56) rynek grecki, 57) wyspa hiszpańska, 60) bukowy na Równicy, 61) jej nie wypada

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter w rzędach poziomych z pól oznaczonych kropkami. Na rozwiązanie oczekujemy do 5 I.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 49

BARBARA PO WODZIE

Nagrodę 30 zł otrzymuje **ADRIANNA PIOTROWICZ, Ustroń, ul. Sanatoryjna 1/4.** Zapraszamy do redakcji.

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Katarzyna Brandys, Tomasz Dyrda, Józef Waszek**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67.** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **Drukarnia „Madar”** - Skoczów, ul. Cieszyńska 9, tel.: 853-22-55. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 12.12.2003 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 17.12.2003 r.

MOKATE



MOKATE

życzy wszystkim czytelnikom Gazety Ustrońskiej
radosnych Świąt Bożego Narodzenia
a także zdrowia i wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku 2004